

ŁÓDŹ

KREUJE INNOWACJE

MAGAZYN INFORMACYJNY MIASTA ŁODZI

NR 2 (28)/2020

MIASTO DLA LUDZI

●
NA RATUNEK
DUŻYM I MAŁYM

●
DRUGIE ŻYCIE
ZABYTKÓW

●
OBRAZ JEST SERCEM

●
MIEJSKIE
OAZY SPOKOJU



WWW.MŁODZIWLÓDZI.PL

**MŁODZI
WŁÓDZI**

PROGRAM STYPENDIALNY MŁODZI W ŁÓDZI

PARTNERZY:





ANNA KRAWCZYK
REDAKTOR NACZELNA

Miliard złotych wyniosą nakłady na największy w skali kraju program rewitalizacji dla Łodzi. Wyzwanie jest o tyle trudne, że należy pogodzić w nim dwie kwestie: z jednej strony, zmiany infrastrukturalne, a z drugiej – społeczne. Jak słusznie zauważyła Hanna Zdanowska, prezydent Łodzi, „w rewitalizacji nie chodzi tylko o renowację budynków, ale przede wszystkim o dobro mieszkańców (...). Dlatego proces rewitalizacji centrum miasta dotyczy nie tylko remontu kamienic i ulic, ale obejmuje kompleksowe działania na rzecz polepszenia jakości życia, a także stworzenia dobrych warunków dla działalności gospodarczej i twórczej”.

Władze miasta zadbały więc o mieszkańców, przedsiębiorców, a także turystów, którzy coraz częściej wybierają Łódź jako miejsce swojej podróży i odpoczynku. Sprzyjają temu miejskie oazy spokoju, które zachęcają do zatrzymania się na chwilę w zgiełku dnia. Mowa tu o woonefach i podwórkach artystycznych – wprowadziły one do łódzkiej przestrzeni miejskiej nie tylko unikalny wygląd ulic i kamienic, lecz także wyjątkowy klimat. Nie można też go odmówić Centrum Nauki i Techniki EC1, działającemu od dwóch lat w odrestaurowanym budynku starej elektrowni. W listopadzie ubiegłego roku placówka otrzymała Certyfikat Polskiej Organizacji Turystycznej. Nagroda przyznawana jest produktom wyróżniającym się w branży turystycznej oraz dostarczającym wiele możliwości spędzenia wolnego czasu w ciekawy i zróżnicowany sposób.

Fanów polskiej kinematografii zapewne ucieszy fakt odrestaurowania XX-wiecznej willi przy ul. Wólczańskiej 17. W 1986 r. zagrała ona główną rolę w słynnej komedii Juliusza Machulskiego „Kingsajz”. To jej front można podziwiać w filmowych kadrach, a wśród lokalnej społeczności kojarzona jest z krasnoludkową Szuflandią. Obiekt przeszedł

właśnie kapitalny remont, a pracownicy zlokalizowanej w jej wnętrzach Łódzkiej Spółki Infrastrukturalnej chętnie oprowadzają zwiedzających po budynku.

W przestrzeni miasta tradycja miesza się z nowoczesnością. Miejscem prześiąkniętym historią i zarazem architektoniczną wizytówką Łodzi jest ul. Moniuszki, czyli pasaż Meyera, niegdyś prywatna ulica łódzkiego fabrykanta. Część willi, które zbudował Ludwik Meyer, przetrwała do dziś. Obecnie są one objęte rewitalizacją. W zabytkowym budynku pod numerem 5 powstanie nowoczesna mediateka MeMo, która będzie funkcjonowała nie tylko jako tradycyjna i wirtualna biblioteka, zawierająca zbiory druków i nagrań, lecz z założenia stanie się także nowoczesnym centrum życia kulturalnego. „Tutaj będą organizowane spotkania z twórcami, literatami i podróżnikami, a także wystawy, warsztaty z pisania scenariuszy oraz różnorodne zajęcia dla dorosłych i dzieci” – zapowiada Paweł Braun, dyrektor Biblioteki Miejskiej w Łodzi.

Mówiąc o dzieciach, warto zauważyć, że na potrzeby autorskiego programu edukacyjnego o łódzkich zabytkach powstała w 2015 r. firma Archizo, która od tego czasu zrealizowała już 180 warsztatów z tożsamości architektonicznej w łódzkich szkołach. Jej założyciele zaprojektowali specjalne, innowacyjne klocki przestrzenne Archizo, które stały się nie tylko oficjalnym gadżetem Łodzi i Uniwersytetu Łódzkiego, ale i punktem wyjścia do warsztatów. Dzięki nim młodzież na nowo zaczęła interesować się zabytkami. Twórcy Archizo są laureatami konkursu „Młodzi w Łodzi – Mam Pomysł na Start-up” z 2018 r., którego kolejna edycja w nowej odsłonie zostanie rozstrzygnięta 16 października br. – wówczas poznamy jej zwycięzców. Możemy być zatem pewni innowacyjności w Łodzi. ●

Zdjęcie: Magdalena Lawreszuk

6



10

16



WYWIAD

6

Miasto dla ludzi

Łódź zainwestuje miliard złotych w ogromny program rewitalizacji. O wizji miejsca przyjaznego mieszkańcom, przedsiębiorcom i turystom rozmawiamy z **Hanną Zdanowską**, prezydent miasta Łodzi

FELIETON

9

Żeby mi się tak chciało, jak mi się nie chce

Chyba każdy z nas choć raz w życiu zmagał się z brakiem chęci do działania i marzył wtedy, by odnaleźć w sobie energię i zapał. Czy da się to w ogóle zrobić?

GOSPODARKA

10

To miejsce z charakterem!

Stara Drukarnia – biurowiec klasy A, odzyskała blask i stała się przestrzenią przyjazną przedsiębiorcom oraz artystom

12

Poczytaj i posłuchaj – miejsce na mapie kulturalnej Łodzi

Ulica Moniuszki, czyli pasaż Meyera, to miejsce prześiąknięte historią i architektoniczna wizytówka miasta. W zabytkowym budynku pod numerem 5 powstanie nowoczesna mediateka MeMo

14

Legendarna Szuflandia otwarta na nowo!

To jej front można podziwiać w słynnej komedii „Kingsajz”, a wśród lokalnej społeczności kojarzona jest z krasnoludkową Szuflandią. Pochodząca z początków XX w. willa przy ul. Wólczańskiej 17 przeszła właśnie kapitalny remont i jest ponownie dostępna dla odwiedzających

16

Drugie życie zabytków

Uchronić od zniszczenia i przywrócić do dawnego piękna – tak w skrócie można opisać rolę konserwatorów i restauratorów zabytków. **Michał i Maksymilian Potzowie**, z pracowni Mosaicon, od 20 lat zajmują się przywracaniem takim obiektom dawnego blasku. I nie tylko w Łodzi!

18

Fuzja – esencja łódzkości

Fuzja powstaje na niemal 8 ha przestrzeni pofabrycznej. Inwestycja składa się z 20 budynków o różnorodnym przeznaczeniu, z czego 14 to zaadaptowane budynki historyczne

20

Ogrody Sukiennicze wkrótce rozkwitną

Ogrody Sukiennicze to jeden z projektów, dzięki któremu ulice, parki i zaułki dzielnicy będą miejscem przyjaznym mieszkańcom oraz wizytówką nowoczesnego miasta

22

(Przyszli) pracownicy na wagę stypendium

Program stypendialny „Młodzi w Łodzi” to unikatowa inicjatywa, dzięki której pracodawcy mogą ufundować stypendia finansowe, kursy podnoszące kwalifikacje bądź sfinansować koszty zakwaterowania w akademiku dla najlepszych studentów wybranych kierunków studiów

NAUKA

25

Czy technologia zastąpi białą laskę?

Od wielu lat zespół specjalistów z Zakładu Elektroniki Medycznej Politechniki Łódzkiej pracuje nad pakietem rozwiązań elektronicznych i informatycznych dla osób niewidomych

28

Na ratunek dużym i małym

Zespół neurologów i neurochirurgów z Instytutu Centrum Zdrowia Matki Polki wykorzystał zbiornik Rickhama do podawania specjalistycznego leku dzieciom z zaawansowanym stopniem rdzeniowego zaniku mięśni (SMA)

PRZEMYSŁY KREATYWNE

30

Wzór sukcesu

Adrianna Skotnicka przekonuje, że wzory, które są powszechnie wykorzystywane w przemyśle tekstylnym, mogą być wyjątkowe i piękne. Sama projektantka właśnie takie tworzy, a korzystają z nich największe marki na rynku



32

Całkowite zanurzenie

Sztuki wizualne stoją u progu prawdziwej rewolucji! Pomysłodawcy Laboratorium Narracji Wizualnych nie tylko nie chcą przegapić tej rewolucji, ale wręcz pragną ją współtworzyć, wykorzystując najnowsze zdobycze technologiczne

34

Dobry design, mądry gadżet

Archizo jest nie tylko dobrym, mądrym designem, gadżetem, wartością intelektualną, ale także wsparciem w rehabilitacji i oswojaniu codziennego życia z niepełnosprawnością

36

Obraz jest sercem

Prowadzą profil pod nazwą W Łodzi jest fajnie i niezwykłą markę biżuteryjną Sacra Argilla.

Anna Jarosz i Adam Łabuś – podróżnicy, artyści, przyjaciele, para w życiu i pracy – opowiadają o swoich pomysłach i tym, co ich inspiruje

TURYSTYKA

39

Miejskie oazy spokoju

Woonerfy i podwórka artystyczne wprowadziły do łódzkiej przestrzeni miejskiej nie tylko unikalny wygląd ulic i kamienic, ale również wyjątkowy klimat zrewitalizowanych miejsc

42

Turystyczny Oscar dla EC1

Centrum Nauki i Techniki EC1 w Łodzi otrzymało Certyfikat Polskiej Organizacji Turystycznej – nagrodę dla produktów wyróżniających się w branży turystycznej

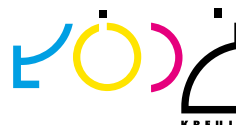
44

KALENDARIUM



WYDAWCA

Urząd Miasta Łodzi
Departament Prezydenta
Biuro Rozwoju Gospodarczego i Współpracy Międzynarodowej
al. Politechniki 32, 93-590 Łódź
tel.: +42 638 59 39
fax: +42 638 59 40
e-mail: boi@uml.lodz.pl



REALIZACJA

INFRAMEDIA Anna Krawczyk



ul. Konstruktorska 10c/25, 02-673 Warszawa
e-mail: kontakt@inframedia.pl
www.inframedia.pl

REDAKTOR NACZELNA

Anna Krawczyk
a.krawczyk@inframedia.pl

DZIENNIKARZE

Malwina Wadas
redakcja@inframedia.pl
Katarzyna Jóźwik
k.jozwik@inframedia.pl
Marzena Zbierska
m.zbierska@inframedia.pl

REDAKCJA I KOREKTA

Katarzyna Olędzka
sekretarz@inframedia.pl
Danuta Kropiewnicka

TŁUMACZENIE I KOREKTA

ATET Euro-Tłumacze Sp. z o.o.
Danuta Kropiewnicka

FOTOGRAF

Paweł Ławreszuk

PROJEKT GRAFICZNY I SKŁAD

Joanna Białecka-Rybacka – Green Flow

NA OKŁADCE

Pasaż Róży
Zdjęcie: Paweł Ławreszuk

Nakład

1000 egz.

Niniejsza publikacja nie może być przekazywana w jakiegokolwiek formie, w całości lub w części bez uprzedniej zgody wydawcy. Dłożono największej staranności w publikacji tego magazynu. Wydawca nie ponosi odpowiedzialności za dokładność informacji ani za jakiegokolwiek konsekwencje z niej wynikające.



Miasto dla ludzi

Łódź zainwestuje miliard złotych w ogromny, na skalę nie tylko Polski, ale i Europy, program rewitalizacji. O wizji miejsca przyjaznego mieszkańcom, przedsiębiorcom i turystom rozmawiamy z HANNĄ ZDANOWSKĄ, prezydent miasta Łodzi.

Łódź jest w trakcie realizacji największego wyzwania rewitalizacyjnego spośród wszystkich miast w Polsce...

Nikt w Polsce nie przeprowadzał jeszcze tak wielkiego procesu rewitalizacji. To inwestycje o wartości 1 mld zł, które obejmują remonty i modernizację ponad 20 ulic i prawie 200 budynków, w tym ważnych dla miasta zabytków. Są wśród nich m.in. monumentalne domy robotnicze Poznańskiego sąsiadujące z Manufakturą. Odnowa czeka także dwie zabytkowe wille Meyera, które zamienią się w multimedialną bibliotekę MeMo.

Wiadomo, że czynnikami degradacji tkanki miejskiej są negatywne zjawiska społeczno-gospodarcze i wynikające z nich podziały społeczne, a nawet wykluczenie i dziedzictwo biedy. Jak Pani prezydent zamierza pogodzić te dwie kwestie w programie rewitalizacyjnym: z jednej strony, zmiany infrastrukturalne, a z drugiej – społeczne? Słusznie Pani zauważyła, że w rewitalizacji nie chodzi tylko o renowację budynków, ale przede wszystkim

o dobro mieszkańców, które najbardziej leży mi na sercu. Dlatego proces rewitalizacji centrum miasta dotyczy nie tylko remontu kamienic i ulic, ale obejmuje kompleksowe działania na rzecz polepszenia jakości życia, a także stworzenia dobrych warunków dla działalności gospodarczej i twórczej.

Chcemy zbudować centra obywatelskie, w których mieszkańcy będą mogli realizować sąsiedzkie inicjatywy. Jedno z nich znajdzie się przy ul. Pogonowskiego 34. Utworzone zostanie także centrum wsparcia aktywności zawodowej kobiet. Wszystkie te inicjatywy powstaną we współpracy z organizacjami pozarządowymi. Łódź chce korzystać z dobrych doświadczeń innych miast!

Pojawią się nowe świetlice środowiskowe, gdzie będą mogły spędzać czas zarówno dzieci z rodzicami, jak i osoby starsze. Z konsultacji społecznych wiadomo, że takie miejsca są w naszym mieście bardzo potrzebne. Dzięki remontom powstaną przestrzenie na nowoczesne, niewielkie domy dziecka, zapewniające ich podopiecznym optymalne warunki rozwoju.

To wszystko nie byłoby możliwe bez wsparcia Unii Europejskiej. Samorządy doskonale wiedzą, jak w odpowiedni sposób wykorzystywać środki unijne. Stąd też ostatnio moja wizyta w Brukseli. W imieniu największych polskich miast apelowałam, aby ogromne fundusze na ratowanie środowiska były dostępne bezpośrednio dla samorządów.

- **Proces rewitalizacji centrum miasta dotyczy nie tylko remontu kamienic i ulic, ale obejmuje kompleksowe działania na rzecz polepszenia jakości życia**



EC1 Łódź – Miasto Kultury

Poligonem doświadczalnym dla rewitalizacji był program remontowy Mia100 Kamienic...

Odnowiliśmy ponad 200 budynków i wypracowaliśmy modele sprawnego prowadzenia inwestycji, jak i, nieuniknionych przy generalnych remontach, przeprowadzek lokatorów.

W programie rewitalizacji oprócz wyglądu kamienic, w których powstają komfortowe mieszkania dla Łódzian, zmienia się również wygląd ulic. Uspokajamy na nich ruch – zamiast szerokich jezdni są szerokie chodniki, szpalery drzew i ławki. Montujemy nowe oświetlenie i wymieniamy instalacje podziemne. Ponadto w każdej ulicy pojawia się sieć centralnego ogrzewania, instalujemy też monitoring i wytyczamy miejsca parkingowe.

Jaka jest skala potrzeb i charakter zmian rewitalizacyjnych?

Ingerujemy bardzo mocno w tkankę miejską, zmieniając wygląd nie tylko budynków i szklaków

Powoływany na czteroletnią kadencję Komitet Rewitalizacji stanowi forum współpracy i dialogu interesariuszy rewitalizacji (m.in.: mieszkańców, wspólnot mieszkaniowych, przedsiębiorców, organizacji pozarządowych, szkół publicznych i niepublicznych, ośrodków kultury) z organami gminy. Członkowie Komitetu wyrażają opinie oraz rekomendują rozwiązania w sprawach dotyczących rewitalizacji. Komitet uczestniczy w opiniowaniu oraz przygotowywaniu uchwał Rady Miejskiej w Łodzi oraz zarządzeń Prezydenta Miasta Łodzi związanych z rewitalizacją.

komunikacyjnych, ale także ważnych placów i parków. Plac Wolności już za chwilę się zazieleni. Ruch kołowy pozostanie po północnej stronie, gdzie zbudujemy zintegrowane przystanki autobusowo-tramwajowe. Dzięki temu po południowej stronie placu powstanie przestrzeń na miejskie imprezy, spotkania i jarmarki. Zazielenimy też pasaż Schillera i zmienimy plac Komuny Paryskiej, powstanie tam miejsce wypoczynku z placem zabaw i punkt informacji turystycznej.

Odnawiamy też ważne śródmiejskie parki: Sienkiewicza, Moniuszki i Staromiejski. Dwa pierwsze są już po inwestycjach. Zbudowaliśmy w nich nowe fontanny i place zabaw. Postawiliśmy nowe ławki i zamontowaliśmy lepsze oświetlenie. Alejki mają równą nawierzchnię z przepuszczającego wodę i powietrze materiału, a parki są monitorowane, abyśmy czuli się w nich bezpiecznie przez cały dzień.

W jaki sposób zadbać o przedsiębiorców?

Zaproponujemy im przestrzenie umożliwiające różne rodzaje działalności – od codziennych usług, przez piekarnie i gastronomię, aż po sklepy, ponieważ znacząco przybędzie lokali na małą i średnią działalność. Wszystko po to, aby w odmienionym centrum można było wygodnie mieszkać, pracować i spędzać wolny czas. Weźmy ul. Włokienniczą – w remontowanych kamienicach przebudowujemy partery i tworzymy tam lokale użytkowe, których wcześniej praktycznie w ogóle nie było. Wszystko po to, żeby mieszkańcy mieli blisko np. po chleb, do szewca, żeby odwiedzający mogli napić się kawy czy zjeść obiad, a przedsiębiorcy mieli możliwość prowadzenia działalności w centrum miasta.

Jaka jest wartość projektów uzupełniających program rewitalizacji obszarowej?

Przeznaczamy 700 mln zł na 25 inwestycji z zakresu kultury, komunikacji, promocji gospodarczej, turystyki, edukacji i ochrony środowiska. Inwestycje kulturalne obejmują zakup nowego multimedialnego sprzętu, rozwój przestrzeni wystawienniczych, budowę nowych scen teatralnych oraz modernizację i dostosowanie instytucji do potrzeb różnych grup po to, aby zwiększyć udział Łódzian i turystów w kulturze. Chcemy, aby łódzkie muzea, teatry oraz ośrodki sztuki i kultury stały się bardziej dostępne, m.in. dla seniorów i osób z niepełnosprawnościami.

W zachodniej części centrum miasta, w dzielnicy Stare Polesie, realizowany jest kolejny program rewitalizacji Zielone Polesie. Proszę powiedzieć, co obejmuje?

Na program składają się: modernizacje kilkunastu ulic w ulice z ogrodami, uspokojenie ruchu,



Charakterystyczna konstrukcja przystanku na trasie W-Z

utworzenie parków kieszonkowych (*pocket park*) i stworzenie warunków do realizacji nowych inwestycji mieszkaniowych.

Inwestycje w ramach Zielonego Polesia rozpoczęły się w 2016 r. Największą zmianę można podziwiać przy ul. Pogonowskiego. Wybetonowana wcześniej przestrzeń zamieniła się w najdłuższy woonerf w Łodzi. Ma pół kilometra! W tym roku podobne zmiany zobaczymy na tzw. kolanku, miejscu gdzie ul. Lipowa zakręca i zamienia się w ul. Próchnika, a już wiosną zakończy się rozpoczęta w zeszłym roku modernizacja al. 1 Maja, która na odcinku do ul. Żeromskiego będzie tak piękna jak przy siedzibie Akademii Muzycznej.

Program rewitalizacji obejmuje także kontynuację innych rozpoczętych w minionych latach projektów. Są to m.in. modernizacja EC1 i rewitalizacja Księżego Młyna. Cieszą się one ogromnym zainteresowaniem turystów... EC1 to pierwsza łódzka elektrownia oddana do użytku w 1907 r. To coraz mocniej bijące serce Nowego Centrum Łodzi znajduje się tuż obok nowoczesnego podziemnego Dworca Fabrycznego.

We wschodniej części EC1 znalazły się przestrzenie kongresowo-konferencyjne i planetarium, tam również powstaje Narodowe Centrum Kultury Filmowej. W części zachodniej mamy interaktywne Centrum Nauki i Techniki, którego ogromną atrakcją jest oryginalne wyposażenie ożywione z pomocą multimedialnych narzędzi i trójwymiarowego mappingu. Z kolei w południowo-wschodniej części powstaje Centrum Komiksu.

Ponad 70 mln zł będzie kosztowała rewitalizacja Księżego Młyna. Realizowany już od kilku lat projekt obejmuje generalne remonty zabytkowych domów robotniczych, utworzenie pracowni artystycznych, klubu Księżego Młyna, lokali użytkowych i Domu Turysty, stworzenie terenu rekreacyjnego ze sceną i nowej trasy spacerowo-rowerowej.

Pani Prezydent, prosimy o przedstawienie wizji przyszłości miasta. Czym Łódź będzie zachwycała mieszkańców, inwestorów i turystów?

Już za kilka lat Łódź będzie zupełnie innym, wygodnym do życia, wspaniałym miejscem. Stanie się miastem z odnowionym centrum i pofabrycznym Księżym Młynem, z komfortowymi mieszkaniami w pięknych kamienicach, z zielonymi ulicami, atrakcyjnymi parkami, placem Wolności, pasażem Schillera, Starym Rynkiem i Nowym Centrum Łodzi, połączonym podziemnym tunelem z Łodzią Kaliską i Dworcem Fabrycznym, który będzie funkcjonował jako ogromne centrum przesiadkowe szybkiej kolei między największymi miastami w Polsce: Warszawą, Wrocławiem czy Poznaniem. Z monumentalnym Orientarium, pełnym atrakcji Aquaparkiem i centrum sportowym ze stadionem i Atlas Areną w wielofunkcyjnym zespole parku na Zdrowiu. Ze sprawną komunikacją miejską, której wizytówką będą nowoczesne tramwaje sunące po cichych torowiskach.

Dziękujemy za rozmowę. ●

AGATA DOMAŃSKA

Żeby mi się tak chciało, jak mi się nie chce



Chyba każdy z nas choć raz w życiu zmagał się z brakiem chęci do działania. I marzył wtedy, by odnaleźć w sobie energię i zapał. Czy da się to w ogóle zrobić? Owszem! Ale to proces, a nie magia, i na motywację też trzeba zapracować.

Niemiecki psycholog Julius Kuhl sformułował koncepcję kontroli działania, wykorzystywaną do dziś w psychologii. W myśl idei naukowca każdy z nas ma określony poziom zasobów energetycznych na dany czas. Korzystanie z tych zasobów, czyli umotywowane działanie, sprawia, że energia się wyczerpuje. Na co dzień działamy w jednym z dwóch trybów. Pierwszy to tryb samoregulacji, nazwany przez Kuhla orientacją na stan. Tutaj motywacja nie jest specjalnie potrzebna, bo dbamy o ogólny dobrostan, tzn. o swoją wygodę. Zamiast uczyć się słówek, ucinamy sobie drzemkę. Zamiast ćwiczyć jogę, oglądamy serial. Działanie w tym trybie sprawia nam przyjemność, ale nie przybliża nas do celu. Funkcjonując w drugim trybie (orientacji na działanie), podejmujemy wysiłek, by osiągnąć pewien cel, pomimo zmęczenia czy atrakcyjnych kontrpropozycji. Orientacja na działanie oznacza, że mamy przed wewnętrznym okiem pewną ideę, którą chcemy osiągnąć, więc przemyś w tym kierunku.

I tu dochodzimy do pierwszego ważnego dla motywacji punktu. Kiedy myślimy o motywacji do działania, popełniamy podstawowy błąd – zakładamy, że motywacja to siła, która sprawia, że CHCEMY coś zrobić i dzięki TEMU wola działania będzie nas uskrzydlać. Tymczasem nie zawsze tak jest... Czasem motywacja ma charakter negatywny – wcale nie chcemy czegoś robić, ale to robimy, bo wiemy, że jest to konieczne. Kto lubi wkuwać słówka? Nikt. Kto chciałby czuć się swobodnie za granicą? Każdy. I tutaj tkwi pierwszy sekret motywacji: trzeba mieć świadomość, po co wkładamy wysiłek w działanie, trzeba sobie o tym przypominać. Podczas pracy nad długodystansowymi celami łatwo jest stracić z oczu główny cel, oddalony od nas o wiele miesięcy wysiłków (bo tyle czasu trzeba, by np. nauczyć się języka lub schudnąć 10 kilogramów).

Tymczasem to właśnie ten cel jest źródłem energii, która nas popycha do przodu.

Amerykański psycholog Roy F. Baumeister opracował pojęcie energetycznego modelu siły woli. W myśl koncepcji tego naukowca każdy z nas ma na poziomie biologicznych predyspozycji inny poziom zasobów energetycznych związanych z siłą woli. Jedni mają tej energii więcej, i te osoby są bardziej skuteczne w docieraniu do celu. Inni mają jej mniej. Ale to nie znaczy, że ci drudzy są skazani na porażkę, ponieważ zasoby te możemy zwiększać. Zdaniem Baumeistera, siła woli jest jak mięsień, który możemy trenować i który, w miarę treningu, nabiera masy i mocy. Konsekwentne działanie w jednej dziedzinie życia sprawia, że wytrwalej działamy w innych. Dowodem na to jest eksperyment przeprowadzony przez Marka Muravena, profesora psychologii z Uniwersytetu w Albany. Naukowiec poprosił osoby chcące rzucić palenie, aby na kilka tygodni przed rozstaniem z papierosem powstrzymały się od jedzenia słodczy. Okazało się, że grupa, która poddała się tej próbie, znacznie wytrwalej rzucała palenie, niż grupa, która od razu zaczęła od zmagania się z nałogiem. Wniosek? Na początek warto podjąć jakieś niewielkie i nieobciążające postanowienia, by następne, dużo trudniejsze przyszły nam łatwiej.

Wspomniany profesor uważa również, że wytrwałość najlepiej działa, jeśli ją ukierunkujemy i będziemy mądrze dystrybuować. A to oznacza plan działania. Plan powinien być podzielony na etapy i podetapy, wraz z określeniem, ile dajemy sobie czasu na poszczególne kroki. Korzyści? Wiemy, jak rozłożyć siły i łatwiej przezwyciężamy chęć porzucenia działania.

I bardzo ważne! Uprawiamy życiowy płodozmian. Siła woli i motywacja do działania wymagają podglebia, stworzonego z wypoczynku, odpowiedniej ilości snu i zajęć, które sprawiają nam czystą satysfakcję. ●

PRZEMYSŁAW GRZYB

To miejsce z charakterem!



Rewitalizacja Łodzi to projekt, którego wartość liczona jest w miliardach złotych. Przez większość kojarzony jest przede wszystkim z inwestycjami publicznymi polegającymi na odnawianiu przestrzeni w mieście i nadawaniu im nowych celów. Okazuje się jednak, że również prywatni inwestorzy chętnie włączają się w proces rewitalizacji miasta – świetnie rozumieją jego specyfikę, a ich celem jest nie tylko komercjalizacja zaniedbanych przestrzeni, ale też troska o ich niepowtarzalny łódzki charakter.

Za takie przedsięwzięcie można z całą pewnością uznać rewitalizację budynku przy ul. Gdańskiej 130, który przez ponad 60 lat był siedzibą drukarni wojskowej, ale wraz z upadkiem przedsiębiorstwa sam zaczął popadać w ruinę. Dziś, już jako Stara Drukarnia – biurowiec klasy A, odzyskał blask i stał się przestrzenią przyjazną przedsiębiorcom oraz artystom.

– To miejsce z charakterem! – przekonuje Marta Zglobicka, prezes zarządu Starej Drukarni.

TOŻSAMOŚĆ MIEJSCA

Historia budynku przy ul. Gdańskiej 130 sięga lat 20. XX w. Założona tam w 1922 r. przez Edwarda i Hermana Goldbergów tkalnia mechaniczna wytwarzała przede wszystkim pasy pędne z sierści wielbłądziej. W późniejszym okresie pod tym adresem funkcjonowała fabryka pończoch, zaś w czasie II wojny światowej na jednym z pięter znajdowała się mała drukarnia oraz introligatornia. Już po wojnie ta działalność stała się podstawą funkcjonowania budynku – przez kolejne 60 lat swoją siedzibę miała tam drukarnia wojskowa. Zakład nie poradził sobie jednak na wolnym rynku i na początku drugiej dekady XXI w. wystawiono go na sprzedaż. Chętnych jednak nie znaleziono – nie powinno być to jednak dużym zaskoczeniem, bo rocznie przynosił on setki tysięcy złotych strat – więc ostatecznie go zamknięto. Jednak sam budynek, mimo że przez lata niszczał i tracił swój urok, wciąż miał dużą wartość i przede wszystkim jeszcze większy potencjał. Dlatego też, gdy tylko został wystawiony na sprzedaż przez Ministerstwo Skarbu, od razu znalazł kupców. Wyzwania rewitalizacji postanowili się podjąć inwestorzy z Tomaszowa Mazowieckiego – właściciele firmy Joka Budownictwo, zajmującej się generalnym wykonawstwem obiektów

przemysłowych. Nabywcy mieli bardzo sprecyzowany pomysł na nadanie nowego życia temu miejscu.

– Najważniejsze w inwestycji było zachowanie tożsamości miejsca – przekonuje Marta Zglobicka.

REWITALIZACJA KLASY A

Do prac rewitalizacyjnych przystąpiono w 2015 r. Budynek miał zachować swój niepowtarzalny design, ale jego funkcjonalność miała stać na najwyższym poziomie – w końcu miał to być biurowiec klasy A. Budynek ostatecznie oddano do użytku w sierpniu 2019 r.

Stara Drukarnia to pięć pięter powierzchni biurowej i usługowej – w sumie 4880 m². Łączy w sobie historię z nowoczesnością – oryginalną czerwoną cegłę, żeliwne słupy z nowoczesnymi rozwiązaniami, np. podnoszonymi podłogami czy infrastrukturą multimedialną najwyższej jakości. Dla najemców i gości udostępniono także salę konferencyjną przy recepcji, parking samochodowy na 50 aut, parking rowerowy oraz udogodnienia dla rowerzystów w postaci pryszniców czy przebieralni. Nie zapomniano także o ułatwieniach dla osób z niepełnosprawnością.

– W styczniu 2020 r. przekroczyliśmy poziom 40 proc. komercjalizacji budynku. Najemcami są zarówno duże międzynarodowe firmy, jak i lokalni przedsiębiorcy – wylicza prezes zarządu.

Co ważne, najemcy są świadomi historycznych walorów miejsca. Twierdzą wręcz, że był to jeden z argumentów, dla których wybrali Starą Drukarnię.

PAYAIR: „URZEKŁA NAS KONCEPCJA”

Jeden z najemców, dla którego niezwykle ważny był wybór typowo łódzkiej przestrzeni, to Payair.

– Od razu odrzuciliśmy wszystkie nowoczesne, pozbawione duszy biurowce o nijakich wnętrzach.

Stara Drukarnia spełniła wszystkie nasze oczekiwania. Jesteśmy zachwyceni stylem budynku oraz aranżacją wnętrza. Urzekła nas koncepcja Starej Drukarni jako przestrzeni artystyczno-biurowej – wylicza Paweł Trybalski, deputy head of Payair Poland.

Firma oferuje oprogramowanie dla branży finansowej, przede wszystkim banków i organizacji płatniczych, np. Mastercard, którego jest platynowym partnerem od wielu lat. Główna siedziba spółki mieści się w Sztokholmie. Oddział w Łodzi docelowo będzie zatrudniał ok. 30 osób, m.in.: programistów Java i aplikacji mobilnych (iOS i Android), testerów, UX/UI designerów, product ownerów i project managerów. Na razie w Łodzi pracuje 15 osób.

BETTER COLLECTIVE: „Z HISTORIĄ W TLE”

Swoje miejsce w Starej Drukarni znalazła też firma Better Collective. Według Marty Karolak, office managera spółki, wybór biura również nie był przypadkowy. Zaważyły na tym zarówno względy estetyczne, jak i praktyczne.

– Wybierając nowe biuro, chcieliśmy, żeby było to miejsce nie tylko unikalne, z historią w tle, lecz także kameralne oraz w świetnej lokalizacji w centrum miasta. Ważnym czynnikiem było również dla nas profesjonalne podejście i rzetelność podczas uzgadniania warunków wynajmu, terminu przeprowadzki oraz wsparcie na każdym etapie tego procesu.

Better Collective Poland to część duńskiej marki BC. Działa w obszarze marketingu afiliacyjnego – tworzy oprogramowanie oraz rozwiązania dla bezpiecznego i etycznego typowania wyników sportowych poprzez uczenie graczy i budowanie ich społeczności. Łączy użytkowników z operatorami legalnych zakładów sportowych. Tworzy produkty związane z większością dyscyplin z przewagą piłki nożnej. Łódzki zespół programistów liczy dziś 15 osób. W 2020 r. Better Collective planuje powiększyć go do 25 pracowników. Firma projektuje swoje rozwiązania, wykorzystując takie technologie, jak PHP, Angular, Node.js, GraphQL, Microservices, CI/CD, AWS.

MIEJSCE DLA ARTYSTÓW

Stara Drukarnia to miejsce przede wszystkim dla biznesu, ale inwestorzy chcą również, aby budynek tętnił życiem artystycznym. Stąd udostępnienie przestrzeni na potrzeby twórców różnych dziedzin.

– Stworzyliśmy projekt „Drukarnia Sztuki”, który ma za zadanie wspierać młodych artystów oraz promować sztukę w przestrzeni biurowej. Do momentu skomercjalizowania całego budynku oddajemy powierzchnię artystom, aby mogli tworzyć i tutaj rozwijać skrzydła – zachęca Marta Zgłobicka.



Marta Zgłobicka

Stara Drukarnia ma również pełnić funkcję tymczasowej galerii sztuki, która będzie organizowała wystawy do czasu, aż nie wynajmie całej powierzchni na cele biurowe. We wrześniu 2019 r. odbyła się tam inauguracyjna wystawa „Alchemia”, autorstwa Jagi Woś. Młoda artystka samodzielnie projektuje i wytwarza ceramikę użytkową, którą nazywa misami mocy. Wernisaż odwiedziło ponad 100 gości, w tym Hanna Zdanowska, prezydent Łodzi. W sumie do końca 2019 r. odbyły się jeszcze trzy wernisaże oraz konferencja pod dość znamienitym tytułem – „Drugie życie budynków”. Z kolei we wrześniu 2019 r., we współpracy z Fundacją Urban Forms, na dziedzińcu Starej Drukarni został zrealizowany ogromny mural autorstwa rosyjskiego artysty Andrieja Bergera. Murale powstały także wewnątrz budynku, co jeszcze bardziej podnosi walory estetyczne wynajmowanych biur.

NOWY STANDARD

Stara Drukarnia na wiele różnych sposobów stara się nawiązywać do charakteru miasta – chodzi nie tylko o postindustrialny styl budynku. Na jego dachu stanął bowiem 20-metrowy neon z nazwą inwestycji. Doskonale widać go z pobliskiej Trasy W-Z. Neonów w Łodzi, zwłaszcza w okresie PRL, były setki. Stały się na tyle charakterystyczne, że miasto nazywano wręcz stolicą neonów. Z czasem było ich jednak coraz mniej. Dziś są rzadkością, ale nie sposób nie uznać ich za historyczny element rozpoznawczy miasta. Neon Starej Drukarni został zaprojektowany przez prof. dr. hab. Roberta Sobańskiego i ma formę instalacji artystycznej.

Wszystkie działania inwestorów wokół Starej Drukarni mają sprawić, że budynek będzie tak „łódzki” jak to tylko możliwe. Jak widać, takie podejście znajduje uzasadnienie biznesowe – przyciąga nie tylko entuzjastów miasta i jego stylistyki, ale również firmy, które oczekują czegoś więcej niż tylko miejsca do pracy.

– Naszymi działaniami chcemy wyznaczać nowe standardy w Łodzi. Nie tylko robimy biznes, ale przy okazji propagujemy sztukę, promujemy artystów i tym samym budujemy miejsce z charakterem – podsumowuje Marta Zgłobicka. ●

MARZENA ZBIERSKA

Poczytać i posłuchać – miejsce na mapie kulturalnej Łodzi

Ulica Moniuszki, czyli pasaż Meyera, niegdyś prywatna ulica łódzkiego fabrykanta, to miejsce prześiąknięte historią i architektoniczna wizytówka miasta. Część willi, które zbudował Ludwik Meyer, przetrwała do dziś i obecnie objęte są rewitalizacją. W zabytkowym budynku pod numerem 5 powstanie nowoczesna mediateka MeMo.

Pasaż Meyera był pierwszą ulicą Łodzi z oświetleniem elektrycznym, a znany fabrykant wybudował tu okazałe wille z nadzieją, że stolica guberni zostanie przeniesiona z Piotrkowa Trybunalskiego do Łodzi i rezydencje zasiedlą urzędnicy. Ale się przeliczył i najemców musiał szukać wśród zamożnych łódzian. Chętnych nie brakowało, więc apartamenty nie stały długo puste.

TRIANON DLA ARTYSTÓW

Kiedy Ludwik Meyer przechadzał się w pobliżu willi (sam mieszkał w jednej z nich), zapewne nieraz mijał klientów Bronisława Wilkoszewskiego, najśłynniejszego fotografa w dziejach Łodzi, zwanego łódzkim Canalettem. Jego pracownia i atelier – gdzie organizowano wystawy, przedstawienia i koncerty – mieściły się w willi Trianon, pod numerem 5. Fotograf wynajął je od Meyera jesienią 1887 r. Zresztą nie on jedyny. W tym samym budynku mieszkał również Władysław Pieńkowski, ówczesny prezydent miasta.

Z pewnością Meyer wiele razy gościł w atelier Wilkoszewskiego, ale trudno oczekiwać, by mógł wtedy wyobrazić sobie, że te czasy powrócą i pojawi się szansa na to, aby w murach willi numer 5 po ponad 130 latach znów ożył świat kultury. A tymczasem...

MEDIATEKA I CENTRUM KULTURALNE

– W styczniu 2020 r. projekty budowlane dla inwestycji przy ulicy Moniuszki 3 i 5 uzyskały prawomocne decyzje o pozwoleniu na budowę, co umożliwiło rozpoczęcie pełnego zakresu robót objętych dokumentacją projektową. Wcześniej wykonawcy realizowali na obiektach roboty interwencyjne, rozbiórkowe i porządkowe – mówi Tomasz Zagózda, kierownik budowy.

– Wokół budynku przy ulicy Moniuszki 5 stanęły rusztowania. Przed nami remont dachu, a następnie elewacji. Prace prowadzone są również na podwórzu i wewnątrz budynku. Inwestycja powinna zostać ukończona w połowie 2021 r. – informuje Agnieszka Kowalewska-Wójcik, dyrektor Zarządu Inwestycji Miejskich w Łodzi.

Zgodnie z zamysłem władz miasta w murach Trianonu powstanie mediateka MeMo – najnowocześniejsza biblioteka Łodzi. Choć obecnie willi brakuje dwóch balkonów oraz portyku z czterema kolumnami zwieńczonego balustradą, przejdzie ona gruntowny remont. Prace renowacyjne obejmą budynek, oficynę, dziedziniec i ogród. Rewitalizacja będzie polegać na odtworzeniu stanu pierwotnego zgodnie z wytycznymi konserwatorskimi. W dawnych pomieszczeniach mieszkalnych powstanie wielofunkcyjna sala z antresolą, która zostanie połączona z ogrodem, druga sala ze zbiorami mediateki oraz studio do



Wizualizacja mediateki MeMo – projekt pracowni projektowej DRAFT

Rewitalizacja przestrzeni miejskiej przy ul. Moniuszki 3 i 5 wraz z inwestycją przy ul. Tuwima 10 realizowana jest w ramach Programu Nowe Centrum Łodzi.

Projektem objęte są następujące działania:

- rewitalizacja i wyposażenie willi przy ul. Moniuszki 5 z przeznaczeniem na potrzeby Biblioteki Miejskiej wraz z filią mediateki,
- remont i przebudowa budynku przy ul. Moniuszki 3,
- remont, przebudowa i nadbudowa budynku przy ul. Tuwima 10,
- otwarcie kwartału poprzez budowę drogi łączącej ulicę Tuwima z ul. Moniuszki,
- remont i przebudowa ul. Moniuszki.

Projekt uzyskał dofinansowanie ze środków EFRR w trybie pozakonkursowym w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Łódzkiego 2014–2020.

Całkowite dofinansowanie projektu wyniesie: 66 273 929 zł, w tym środki z budżetu miasta: 39 586 079,00 zł, środki dofinansowania z Unii Europejskiej: 26 651 849,44 zł.

Okres realizacji projektu: lata 2015–2021. Projekt realizuje Zarząd Inwestycji Miejskich w Łodzi.

nagrań lektorskich. W kolejnych pomieszczeniach znajdują się trzy pracownie przeznaczone na warsztaty i szkolenia. Idealnym miejscem na organizację wystaw będzie przeszklony dziedziniec, gdzie swoje miejsce znajdzie też kawiarnia.

Współczesny wystrój wnętrz nie będzie zapewne przypominał tego z czasów Wilkoszewskiego, ale łodzianie odwiedzający mediatekę będą mieli okazję znów uczestniczyć w koncertach i wystawach.

– MeMo, oprócz wirtualnej biblioteki, zbiorów druków i nagrań, stanie się nowoczesnym centrum życia kulturalnego. W obrębie mediateki będą organizowane spotkania z twórcami, literatami i podróżnikami, a także wystawy, warsztaty z pisania scenariuszy oraz różnorodne zajęcia dla

dorosłych i dzieci – zapowiada Paweł Braun, dyrektor Biblioteki Miejskiej w Łodzi. – Chcemy zachęcać użytkowników mediateki do dzielenia się zdobytą wiedzą, a tym samym do budowania społeczności lokalnej, która będzie zintegrowana wokół wartości społeczeństwa obywatelskiego.

ZASOBY Z CAŁEGO ŚWIATA

Co znajdzie się w zasobach mediateki MeMo?

– Zbiory będą udostępniane w formie książek drukowanych, e-booków, audiobooków i podcastów. Powstanie m.in. portal internetowy, który umożliwi dostęp do zbiorów elektronicznych online – wyjaśnia dyrektor BMwŁ.

W mediatece będą dostępne także gadzety technologiczne, umożliwiające korzystanie z udostępnionych zasobów kultury i sztuki za pomocą urządzeń mobilnych, ekranów dotykowych bądź internetu. Nowa instytucja kultury zgromadzi najnowsze zbiory literackie i popularnonaukowe. W zasobach MeMo oprócz książek, e-booków oraz audiobooków znajdą się zbiory muzyczne, dostępne na różnych nośnikach, czyli w formie elektronicznej, ale też na płytach winylowych i kasetach, oraz materiały wizualne, w tym nagrania wideo.

Zbiory biblioteki będą pozyskiwane z różnych źródeł – część będzie pochodzić z wolnego dostępu, część biblioteka uzyska na zasadach komercyjnych. Z pewnością źródłem zasobów bibliotecznych będzie Narodowy Instytut Audiowizualny, archiwum Telewizji Polskiej oraz europejskie i światowe archiwa cyfrowe.

TRZECIE MIEJSCE DLA ŁODZIAN

– Działalność nowej instytucji ma się przyczynić do wzmocnienia identyfikacji mieszkańców Łodzi z dziedzictwem kulturowym miasta – zakłada Paweł Braun. – Ale jej oferta ma się wpisywać w oczekiwania współczesnych odbiorców kultury.

MeMo ma pełnić rolę tzw. trzeciego miejsca, w którym można spędzać czas poza domem, pracą lub szkołą. Miejsca, do którego ludzie będą chętnie przychodzić, aby czytać, słuchać oraz pisać – podczas sesji lub warsztatów, w samotności lub w towarzystwie.

Mediateka będzie miejscem dla osób w każdym wieku, a jej położenie w ścisłym centrum miasta ma sprawić, że będzie dostępna na wyciągnięcie ręki, zarówno dla zmotoryzowanych, jak i tych, którzy korzystają z komunikacji miejskiej lub wybiorą się na spacer.

Ulica Meyera w końcu nie bez powodu nazywana jest pasażem. Niegdyś stanowiła idealne miejsce dla spacerowiczów i była jedyną ulicą, za przejechanie której trzeba było zapłacić. •



KATARZYNA JÓŹWIK

Legendarna Szuflandia otwarta na nowo!

W 1986 r. zagrała główną rolę w słynnej komedii Juliusza Machulskiego „Kingsajz”. To jej front można podziwiać w filmowych kadrach, a wśród lokalnej społeczności kojarzona jest z krasnoludkową Szuflandią. Pochodząca z początków XX w. willa przy ul. Wólczańskiej 17 przeszła właśnie kapitalny remont i jest ponownie dostępna dla odwiedzających.

Obecnie zarówno w budynku frontowym, jak i w pozostałych dwóch istniejących w głębi działki znajduje się siedziba Łódzkiej Spółki Infrastrukturalnej (ŁSI), która w 2015 r. przejęła nieruchomość od miasta.

Z GRUZU POWSTAŁA

Wyremontowana willa kojarzy się łodzianom przede wszystkim z komedią, w której główne role zagrali m.in. Katarzyna Figura i Jerzy Stuhr. Jednak historia nieruchomości jest o wiele dłuższa. W 1922 r. działkę zakupił Zygmunt Teeman, dyrektor powstałego w 1921 r. Międzynarodowego Towarzystwa Transportu i Żeglugi „Mitranza”, i to on właśnie rozpoczął zabudowę tego terenu. W latach 1922–1923 przebudował w głębi działki willę mieszkalną, a w latach 1923–1924 budynki gospodarcze umiejscowione w jej tylnej części. W latach 1923–1924 został wybudowany budynek frontowy. Stanowił on zaplecze biurowe dla Międzynarodowego Towarzystwa Transportu i Żeglugi „Mitranza”. W latach 50. XX w. nieruchomość została przekazana Zarządowi Dróg Publicznych, który zaadaptował ją na laboratorium drogowe. Na początku lat 90. ze względu na zły stan budynku wyłączono go z użytkowania. Dopiero przejęcie nieruchomości przez Łódzką Spółkę Infrastrukturalną dało nadzieję na odbudowę zabytkowej willi, chociaż nie było to łatwe ze względu na jej tragiczny stan. Jeszcze przed przejęciem nieruchomości zniszczeniu uległa część budynku z prześwitem bramowym oraz stropy. Co za tym idzie, prace remontowe polegały nie tylko na rewitalizacji willi, ale również na odbudowie jej części.

– Z powodu złego stanu budynku pierwszym krokiem było przygotowanie dokumentacji obejmującej zabezpieczenia nieruchomości przed

całkowitym zawaleniem oraz ich wykonanie – wyjaśnia Marcin Obijalski, dyrektor ds. inwestycji kubaturowych w ŁSI. – Dopiero w kolejnym etapie wyłoniono firmę odpowiedzialną za przygotowanie projektu i realizację całej inwestycji.

Proces renowacji budynku frontowego wraz z pozostałym kompleksem nieruchomości przy ul. Wólczańskiej 17 zajął blisko trzy lata i pochłonął prawie 12 mln zł. Całość została sfinansowana z budżetu ŁSI.

POŁĄCZENIE HISTORII ZE WSPÓŁCZESNOŚCIĄ

Inwestor odpowiedzialny za renowację willi stanął przed poważnym wyzwaniem, ponieważ lokalizacja budynku i jego historia wymagały pracy w oparciu o archiwalną dokumentację oraz konsultacje z konserwatorem zabytków.

– Jeśli chodzi o bryłę i zewnętrzną część willi, to w pełni odwzorowano dawny wygląd nieruchomości, zaś w przypadku wnętrza – historyczne wejście i hol, w których nawet częściowo zachowały się oryginalne kafle, oraz odtworzono dębowe schody – wylicza Marcin Obijalski.



Prof. Janusz Sosnowski, scenograf filmu „Kingsajz” J. Machulskiego

Willą przy ul. Wólczańskiej 17 – ze względu na swój wyraźny architektoniczny charakter i stan swoistego zaniedbania – stała się lokalizacją Instytutu Badań Czwartorzędu. Tego rodzaju instytucje naukowe znajdowały siedziby z reguły właśnie w miejskich kamienicach. Niewskazane było ulokowanie takiej instytucji w którymś z łódzkich wieżowców czy pałaców, gdyż te w tamtych czasach zarezerwowane były dla „silniejszych”. Styl i ówczesny stan willi wpisywały się właśnie w taką wizję siedziby instytutu naukowego. Dużym atutem było także sąsiedztwo z wytwórnią filmową przy ul. Łąkowej. W filmie grała tylko elewacja willi z wejściem. W czasie realizacji zdjęć stan willi nie był jeszcze taki zły, czego dowodem są kadry z filmu. Sama Szuflandia w całości powstała w studiach Wytwórni Filmów Fabularnych przy ul. Łąkowej.

Pozostałe przestrzenie zostały zaprojektowane według nowoczesnych trendów. Na szczególną uwagę zasługuje adaptacja poddasza, które pierwotnie nie pełniło funkcji użytkowej. Dzięki jego odtworzeniu i podwyższeniu udało się zaaranżować dodatkowe powierzchnie, które również są obecnie wykorzystywane jako biura dla pracowników ŁSI.

FILMOWA LEGENDA...

Obecny właściciel w trakcie renowacji nieruchomości przywiązywał wagę nie tylko do funkcjonalności i historii budynku, ale również do jego filmowej roli, dzięki której willa przy ul. Wólczańskiej 17 zyskała popularność.

– To, że ten budynek nie jest anonimowy, braliśmy pod uwagę od samego początku realizacji inwestycji. Na jego froncie znalazła się tablica pamiątkowa z wygrawerowanym podpisem reżysera Juliusza Machulskiego. Nawiazanie do historii filmowej willi przewidzieliśmy również w jej wnętrzu – tłumaczy Marcin Obijalski.

Łódzka Spółka Infrastrukturalna poza swoim podstawowym przedmiotem działalności, to jest zarządzaniem modernizacją i rozbudową sieci wodociągowo-kanalizacyjnej w mieście, prowadzi również inwestycje w zakresie rewitalizacji nieruchomości. Przykładem takiego obiektu jest wpisana do ewidencji zabytków **Kamienica Szykiera** przy ul. Północnej 1/3. W trakcie remontu odkryto w niej ok. 500 m² piwnic o gotyckich sklepieniach. W przeszłości powierzchnia ta była najprawdopodobniej wykorzystywana do przechowywania beczek ze śledziami, które stanowiły jeden z towarów sprzedawanych na targu zlokalizowanym na terenie dzisiejszego parku. Po remoncie, którego koszt wyniesie ok. 12 mln zł, w obiekcie znajdą się lokale mieszkalne i użytkowe. Planowany termin zakończenia prac to jesień 2020 r.

Więcej na temat rewitalizowanych obiektów na stronie: www.lsi.lodz.pl.



Fani „Kingsajzu” już dziś mogą oglądać ekspozycję fotografii z planu komedii

Stałym elementem wystroju jest wystawa fotosów z filmu, ulokowana w holu wejściowym nieruchomości. ŁSI planuje w przyszłości pozyskać rekwizyty z planu „Kingsajzu”. Już teraz prowadzone są w tej sprawie rozmowy z Muzeum Kinematografii. Właściciel chce wyeksponować zarówno oryginalne elementy filmowej scenografii, jak i jej repliki. Docelowo mają być one zaprezentowane w holach wejściowych i w przestrzeni zewnętrznej przed budynkiem, dzięki czemu będą dostępne dla szerokiego grona odbiorców. Z dużym prawdopodobieństwem w planowanej ekspozycji znajdą się również elementy filmowej krainy krasnoludków – Szuflandii.

... DOSTĘPNA DLA ZWIEDZAJĄCYCH

Chociaż prace nad pełnym skompletowaniem filmowej wystawy trwają, to fani „Kingsajzu” już dziś mogą oglądać ekspozycję fotografii z planu komedii. Część z nich jest opatrzona autografami głównych aktorów filmu – Katarzyny Figury i Jerzego Stuhra – którzy odwiedzili willę pod koniec listopada przy okazji odsłonięcia ich gwiazd w Łódzkiej Alei Gwiazd przy ul. Piotrkowskiej. Dwa z nich ŁSI przekazała na tegoroczny finał WOŚP. Zostały one wylicytowane za łączną kwotę 407 zł. Sami aktorzy byli pod dużym wrażeniem remontu budynku i podzielili się wspomnieniami z planu filmowego komedii. Aktualnie willa przy ul. Wólczańskiej jest dostępna dla wszystkich.

– Każdy ma prawo wejść do przestrzeni, gdzie są wyeksponowane filmowe fotosy – przyznaje dyrektor ŁSI. – Co więcej, jesteśmy otwarci na grupy zorganizowane. Nasi pracownicy chętnie oprowadzą turystów i opowiedzą szerzej o historii budynku i przebiegu jego renowacji. Wystarczy tylko wcześniej się z nami skontaktować, aby umówić dogodny termin zwiedzania.

Dotychczas nową siedzibę ŁSI odwiedziły różnicowane grupy – zaczynając od pojedynczych odwiedzających, przez grupę uczestników szkolenia na temat nieruchomości, kończąc na studentach Uniwersytetu III Wieku. Każdy, kto jest zagorzałym fanem komedii Machulskiego i chciałby na własne oczy zobaczyć miejsce, w którym nagrano film, może to zrobić w godzinach pracy spółki. ●



MARZENA ZBIERSKA

Drugie życie zabytków

Od lewej: Michał i Maksymilian Potzowie

Uchronić od zniszczenia i przywrócić do dawnego piękna – tak w skrócie można opisać rolę konserwatorów i restauratorów zabytków. Choć wiele zabytkowych budynków udało się w Łodzi ocalić, jeszcze wiele czeka na swój czas. Michał i Maksymilian Potzowie, z pracowni Mosaicon, od 20 lat zajmują się przywracaniem takim obiektom dawnego blasku. I nie tylko w Łodzi!

Prace konserwatorskie i restauratorskie to działania bardzo skomplikowane, wymagające interdyscyplinarnej wiedzy i doświadczenia z zakresu wielu dziedzin, m.in.: historii sztuki, architektury, chemii, dawnych technik i technologii. Konserwacja zabytków ma za zadanie zapobiegać ich niszczeniu i zahamować procesy destrukcyjne, które już się rozpoczęły.

– Zadaniem konserwatora jest ocalić materię – uściśla Michał Potz. – Natomiast celem prac restauratorskich jest przywrócenie dawnej, pierwotnej formy obiektu. Należy pamiętać, że wszystkie działania przy zabytkach wymagają przeprowadzenia wcześniejszych badań konserwatorskich, architektonicznych, kwerendy archiwalnej. Dzięki takiemu rozpoznaniu możliwe jest ustalenie wartości zabytku oraz poznanie jego historii.

PRACA PEŁNA WYZWAŃ

Pracownia Mosaicon odnowiła już ponad 100 łódzkich zabytków. Prowadziła prace konserwatorskie i restauratorskie przy wielu ciekawych i znanych

obiektach, m.in.: łódzkiej katedrze, kamienicy Gutenberga, kompleksach fabrycznych Poznańskiego, Scheiblera, Daubego, willi Shreera, budynku NBP i Łódzkiego Domu Kultury czy kościoła Zesłania Ducha Świętego przy placu Wolności.

– Pracownia została założona przez moich rodziców w 1987 r. Tata był konserwatorem zabytków i wspólnie z mamą zajmowali się pracami konserwatorskimi przy tzw. zabytkach ruchomych (np. ołtarzach, obrazach). W latach 90. XX w. rozszerzyli swoją działalność na obszar architektury i zabytkowych wnętrz – opowiada Michał Potz. – Obecnie prowadzę firmę wspólnie z moim bratem, Maksymilianem. Pracujemy przy kilku kolejnych projektach w Łodzi, m.in.: adaptujemy willę Meyera przy ul. Moniuszki na Mediatekę MeMo, dawną fabrykę Wagnera na biura, a także rozpoczynamy remont trzech kamienic przy ul. Rewolucji w ramach Rewitalizacji Obszarowej.

Jak podkreśla Michał Potz, często ze względu na bardzo zły stan łódzkich obiektów trudności, którym trzeba sprostać, nie brakuje.

– Właściwie w każdym obiekcie trafialiśmy na całe spektrum wyzwań, zarówno konserwatorskich, technologicznych, jak i aranżacyjnych, dlatego też wspólnie z Wojewódzkim Urzędem Ochrony Zabytków musieliśmy podejmować często trudne decyzje, dotyczące estetyki i kolorystyki wnętrza oraz elewacji budynków – dodaje. – Częstym problemem, który spotykamy, jest konieczność prowadzenia prac w obiektach czynnych, jak to było w przypadku Akademii Muzycznej czy Pałacu Izraela Poznańskiego. Zdarzają się także problemy logistyczne, wynikające z bardzo gęstej zabudowy historycznej Łodzi.

MIASTO ZMIAN

Michał Potz przyznaje, że przez dwie ostatnie dekady w Łodzi zaszło mnóstwo pozytywnych zmian i obecnie miasto jest na etapie, w którym wiele wartościowych zabytków zostało już uratowanych lub jest w trakcie prac konserwatorskich.

– Jako przykład można podać Pałac Karola Poznańskiego (Akademia Muzyczna), dawne kompleksy fabryczne, takie jak Fabryka Izraela Poznańskiego (Manufaktura), elektrociepłownia EC-1 czy zakłady Monopolu Wódzanego (Monopolis), oraz wiele fabryk, które zaadaptowano do nowych funkcji – uściśla Michał Potz. – Nie można zapomnieć również o obiektach sakralnych, świadczących o wielokulturowej historii miasta. Przykładem zabytków przywróconych do dawnej świetności są: bazylika archikatedralna, ewangelicki kościół św. Mateusza oraz cerkiew św. Aleksandra Newskiego.

Na liście wyremontowanych obiektów jest też wiele łódzkich kamienic, które wykazują wielką wartość historyczną. Ich remont był możliwy dzięki staraniom wspólnot mieszkaniowych lub prywatnych inwestorów.

– Zapewne istotnym impulsem do ratowania łódzkiej architektury historycznej jest program „Rewitalizacji Obszarowej”, prowadzony obecnie przez Urząd Miasta Łodzi – dodaje Maksymilian Potz. – Oczywiście te wszystkie dotychczasowe działania to jedynie początek zmian, które, mam nadzieję, będą następowały przez kolejne lata. Pozostają przecież jeszcze tysiące obiektów historycznych, głównie kamienic, które wymagają natychmiastowego ratunku. Mam świadomość, że dziesiątki lat zaniedbań, brak jakichkolwiek remontów doprowadziły do katastrofalnego stanu wielu łódzkich budynków. Nie wszystko da się uratować, ale należy starać się w jak największym stopniu ocalić to, co się da, dla dalszych pokoleń. Łódź jest tego warta!

MIEJSCA KUSZĄCE HISTORIĄ

W wielu polskich miastach, w tym także w Łodzi, znane są przypadki odrestaurowania zabytkowych budynków



Prace konserwatorskie i restauratorskie Bazyliki Mariackiej w Gdańsku były prowadzone w latach 2017–2018

na cele np. kompleksów mieszkaniowych czy biurowych przez prywatnych inwestorów.

– Widać coraz większe zainteresowanie adaptacją historycznych obiektów do nowych funkcji. Dzięki temu wiele cennych zabytków zostaje uratowanych przed ruiną. Pomimo wielu problemów, które może stwarzać remont historycznych obiektów, wielu inwestorów decyduje się dzisiaj na taki krok. Wynika to zapewne ze zmiany mentalności, która dokonuje się wśród nas. Zaczynamy coraz bardziej doceniać miejsca mające swoją historię, swoją duszę, w których czujemy się po prostu dobrze. Myślę, że wielu z nas woli jednak pracować czy mieszkać w starej fabryce czy kamienicy niż w kolejnym szklanym biurowcu czy bloku zwanym apartamentowcem – zakłada Michał Potz.

Adaptacja starych budynków na nowe cele wymaga jednak wielkiego szacunku i zrozumienia dawnej architektury i sztuki, niekiedy działania te kończą się porażką. Istnieje jednak wiele przykładów, gdzie zmieniona funkcja budynku tchnęła nowe życie w całą okolicę. Od początku działalności pracownia Mosaicon zajmuje się *stricte* obiektami historycznymi.

– Specjalizujemy się w prowadzeniu prac konserwatorskich i budowlanych właśnie w zabytkach. Najwięcej projektów zrealizowaliśmy w Łodzi, bo tu mieszkamy i stąd pochodzimy, ale w naszym dorobku jest również wiele prac prowadzonych na cennych obiektach w całej Polsce, chociażby renowacja Bazyliki Mariackiej w Gdańsku, Hotelu Europejskiego w Warszawie czy Dworca Głównego w Przemyśle – wymienia Maksymilian Potz. – Co nas wyróżnia? Przede wszystkim kompleksowe usługi, które świadczymy. Zajmujemy się całym procesem związanym z remontem obiektu zabytkowego, począwszy od doradztwa, wycen, opracowania projektów remontów, badań poprzez etap wykonawczy w ramach generalnego wykonawstwa, kończąc na uzyskaniu wszelkich wymaganych prawem odbiorów. Dodatkowo nasze wieloletnie doświadczenie powoduje, że nie boimy się żadnych wyzwań. Jesteśmy w stanie uratować każdy zabytek. ●



MALWINA WADAS

Fuzja – esencja łódzkości

Ulica Tymienieckiego i jej okolice to wyjątkowy fragment Łodzi. Dziś stoją tu zrewitalizowane budynki Art_Inkubatora i Fabryki Sztuki, nowoczesne biurowce, ale także najstarszy zachowany obiekt fabryczny miasta – Bielnik Kopischa. A to nie wszystko! Przed laty to stąd rozpościerało się dawne imperium włókiennicze Karola Scheiblera, którego centrum stanowiła elektrociepłownia. Nieco zapomniana przez lata przestrzeń za sprawą spółki Echo Investment już niebawem stanie się przyjazną, otwartą i pełną energii częścią miasta pod nazwą Fuzja.

Jej sercem znów będzie zabytkowa, secesyjna elektrociepłownia, która przez lata zapewniała moc dla całego zakładu, a po jego zamknięciu inspirowała artystów. Już wkrótce zyska ona nowy blask.

GENIUS LOCI

Fuzja powstaje na niemal 8 ha przestrzeni pofabrycznej. Inwestycja składa się z 20 budynków o różnorodnym przeznaczeniu, z czego 14 to zaadaptowane budynki historyczne.

– Pracując nad projektem Fuzji, z wielką uwagą przyglądaliśmy się historii tego terenu i temu, co tu zastaliśmy. To miejsce stanowi esencję łódzkości – to symbol fabrycznej, włókienniczej Łodzi. Postanowiliśmy wykorzystać maksymalnie drżący tu potencjał, dlatego zdecydowaliśmy się zachować te historyczne budynki i mury, które wciąż są w odpowiednim stanie. Chcemy przywrócić ten teren do życia,

zachowując klimat tego miejsca i jego pofabryczny charakter. Wyjątkowy *genius loci* tego miejsca jest widoczny w jego bogatej historii, krajobrazie, architekturze i ludziach z nim związanych – mówi Anna Malarczyk, dyrektor projektu Echo Investment. – Proponujemy zatem Łodzi autentyczną rewitalizację, pokazującą to, co dzieło się w murach Fuzji, poprzez zachowanie wielu elementów: oryginalnej cegły, dawnych budynków, detali architektonicznych czy klimatycznych alejek między zabudowaniami. Do nowych i historycznych murów wprowadzamy różnorodne funkcje i nowych użytkowników: mieszkańców, pracowników biur, miłośników dobrej kawy i jedzenia, gości hotelowych i turystów. Budujemy nową tożsamość tego miejsca – dodaje Anna Malarczyk-Arcidiacono.

W ramach projektu wznoszone są nie tylko nowe budynki, ale powstają także ogólnodostępne



Waldemar Olbryk, członek zarządu Echo Investment

przestrzeń służące tworzeniu społeczności, takie jak place miejskie czy tereny zieleni, a także rewitalizowane obiekty historyczne.

NOWE ŻYCIE MIEJSCA

Nowoczesna Fuzja w harmonijny sposób ma połączyć ducha łódzkiej przedsiębiorczości z różnorodnymi funkcjami miejskimi, dzięki czemu ten fragment miasta na nowo wypełni się życiem i ludźmi. Inwestor stworzy tu 90 tys. m² powierzchni mieszkaniowej, biurowej i usługowej, a także

- I etap realizacji – obejmuje budowę dwóch budynków mieszkalnych z 274 lokalami, renowację fasady elektrowni oraz stworzenie placu miejskiego przed elektrownią:
 - start realizacji dwóch budynków mieszkalnych: kwiecień 2019 r.,
 - start sprzedaży mieszkań: maj 2019 r., już we wrześniu przekroczono poziom 100 sprzedanych mieszkań,
 - start renowacji fasady zabytkowej elektrowni: wrzesień 2019 r.,
 - odsłonięcie fasady zachodniej: grudzień 2019 r.,
 - pozwolenie na budowę części biurowej Fuzji: grudzień 2019 r.,
 - aktualnie trwa renowacja fasady elektrowni, a na wiosnę rozpocznie się budowa budynków biurowych oraz placu przed elektrownią.
- Do końca 2020 r. oddanie I etapu – dwóch budynków mieszkalnych, odrestaurowanej z zewnątrz elektrowni oraz placu miejskiego przed elektrownią.
- W II kwartale 2020 r. rozpoczęcie II etapu realizacji – budowa dwóch biurowców, które zostaną oddane do użytkowania w 2022 r. Razem z pierwszymi budynkami biurowymi Echo Investment zrealizuje obiekty usługowe przy placu przed elektrownią, kolejny budynek mieszkalny oraz wielopoziomowy parking.
- Kolejne etapy budowy są w przygotowaniu.

nowoczesne koncepty gastronomiczne, handlowe, usługowe oraz obiekty kulturalne. Obecnie Echo Investment realizuje pierwszy etap budowy – dwa budynki mieszkaniowe z 274 lokalami. Pierwsi mieszkańcy będą mogli wprowadzić się już na początku 2021 r. Równocześnie z zakończeniem pierwszego etapu odrestaurowana zostanie fasada zabytkowej elektrowni oraz oddany zostanie znajdujący się przed nią plac publiczny z wygodnym dostępem od ul. Tymienieckiego.

W dalszych etapach powstaną przestrzenie biurowe, kolejne budynki mieszkalne, a zrewitalizowane historyczne fragmenty terenu i zabudowania zmienią się w restauracje oraz punkty handlowe. Place miejskie, przestrzenie wspólne i tereny zielone zajmą prawie 4 ha. Połączą zabytkową tkankę z nowoczesną architekturą, zachęcając do spędzania czasu z rodziną i przyjaciółmi. Liczne usługi i udogodnienia, znajdujące się na wyciągnięcie ręki, oraz rozwiązania smart home w mieszkaniach zapewnią wygodę i przyjemność ze spędzania tu czasu wolnego.

DOŚWIADCZYĆ MIASTA NA NOWO

Fuzja jest kolejną inwestycją realizowaną przez Echo Investment w myśl idei *destination*. Firma znana jest z rewitalizowania fragmentów miast z poszanowaniem ich historii oraz wprowadzania nowoczesnych rozwiązań odpowiadających na potrzeby użytkowników. Pierwszym takim projektem były Browary Warszawskie.

– Projekty *destinations*, takie jak Browary Warszawskie i Fuzja, to koncepcje urbanistyczne zakładające stworzenie przyjaznych i otwartych fragmentów miast, w których będzie się łatwo i wygodnie żyło na co dzień. Tworzymy nowe doświadczenie miasta, w którym mamy nowoczesne rozwiązania i klasyczne budownictwo, a wszystko to z uwzględnieniem ludzi i ich potrzeb – mówi Waldemar Olbryk, członek zarządu Echo Investment. – Odpowiadając na te potrzeby, wprowadzamy liczne udogodnienia i usługi. W Fuzji na wyciągnięcie ręki będziemy mieli: kawiarnię z ulubioną kawą, dobrą knajpkę na lunch z przyjaciółmi, piekarnię czy sklep z lokalnymi produktami. Będziemy mogli łatwo naprawić rower, korzystając z dostępnej stacji serwisowej, odebrać internetową przesyłkę, wypożyczyć elektryczny samochód czy skuter, a własne elektryczne auto naładować ładowarką w garażu. Dzięki temu nasza codzienność stanie się łatwiejsza i wygodniejsza. Chcemy, żeby ludzie przychodzili i wracali do *destination*, dlatego że będą się tu dobrze czuli – dodaje Waldemar Olbryk. •



MARZENA ZBIŃSKA

Ogrody Sukiennicze wkrótce rozkwitną

Danuta Lipińska, zastępca
dyrektora Miejskiej Pracowni
Urbanistycznej w Łodzi

Metamorfoza przestrzenna Łodzi ma nastąpić zgodnie z ideą rozwoju do wewnątrz, czyli dotyczyć będzie przeobrażeń w ścisłym centrum miasta, które stanie się atrakcyjną przestrzenią publiczną. Ogrody Sukiennicze to jeden z projektów, dzięki któremu ulice, parki i zaułki dzielnicy będą miejscem przyjaznym mieszkańcom oraz wizytówką nowoczesnego miasta, ponieważ zazielenią się i rozkwitną.

Rozwój miasta do wewnątrz to koncepcja dostrzegana od wielu lat przez urbanistów. Polega na ograniczaniu procesu powstawania przedmieść i przekształcania na tereny budowlane obszarów dookoła ośrodków miejskich. Według tej idei nowoczesne miasto ma być kompaktowe, powinno posiadać przestrzenie publiczne atrakcyjne dla mieszkańców oraz zapewniać wygodę na co dzień – zakłady pracy, szkoły i sklepy powinny być położone blisko, aby można było do nich dotrzeć pieszo lub z wykorzystaniem komunikacji publicznej. Rozwój do wewnątrz to wyzwanie dla samorządów, bo korzyścią ma być obniżenie kosztów funkcjonowania miasta oraz poprawa stanu środowiska. Centra miast mają stawać się coraz bardziej atrakcyjne w wyniku budowania nowych obiektów, zagospodarowywania pustych terenów oraz dzięki rewitalizacji zdegradowanych obszarów śródmiejskich.

Program Ogrody Sukiennicze jest kolejnym, po Zielonym Polesiu, opracowywanym przez Miejską Pracownię Urbanistyczną w Łodzi, projektem rozwoju dzielnicy położonej w ścisłym centrum miasta. Jako założenia programu przyjęto m.in.: uporządkowanie

systemu przestrzeni publicznych, poprawę jakości przemieszczania się po obszarze – ze szczególnym naciskiem na wygodę przemieszczania się pieszych i sprawność obsługi komunikacji publicznej, bilansowanie niedoborów terenów zieleni w stosunku do istniejącej zabudowy, ale i możliwość realizacji nowej zabudowy, która będzie mogła powstać zgodnie z opracowywanymi miejscowymi planami zagospodarowania przestrzennego.

DOBRE MIEJSCE DO ŻYCIA

Intensywne prace nad programem Ogrody Sukiennicze, którego efektem ma być opracowanie koncepcji rozwoju dzielnicy, rozpoczęły się w 2019 r. Program obejmuje teren na wschód od ul. Piotrkowskiej, pomiędzy ul. Północną, Kopcińskiego, Narutowicza i Wschodnią, o łącznej powierzchni 134 ha, który jest zamieszkały przez ok. 15 tys. osób. Dziś znajdują się tu m.in.: Teatr Wielki i plac Dąbrowskiego oraz Wydział Ekonomiczno-Socjologiczny Uniwersytetu Łódzkiego. Pozostałe budynki są jednak w większości zaniedbane – puste mury dawnych fabryk, zniszczone kamienice to



Intensywne prace nad programem Ogrody Sukiennicze rozpoczęły się w 2019 r.

częste elementy krajobrazu dzielnicy. Wiele działek pozostaje niezabudowanych, brakuje terenów zielonych oraz przyjaznych przestrzeni, w których można by wypocząć. Miejska Pracownia Urbanistyczna chce to zmienić.

– Celem tego programu jest określenie, gdzie będą zlokalizowane przestrzenie publiczne oraz jak zostaną one ukształtowane – wyjaśnia Danuta Lipińska, zastępca dyrektora Miejskiej Pracowni Urbanistycznej (MPU) w Łodzi. – Prace koncentrują się także na sformułowaniu zasad inwestowania w obszarze tak, aby w przyszłości Ogrody Sukiennicze były dobrym miejscem do życia w centrum miasta zgodnie z zasadami zrównoważonego rozwoju.

Całościowa koncepcja rozwoju dzielnicy opracowana w formie programu stanowić będzie wiążący dokument kierunkowy przy sporządzaniu miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego. MPU rozpoczęła już prace nad utworzeniem sześciu miejscowych planów dla obszaru Ogrodów Sukienniczych.

Istotnym elementem procesu powstawania tego programu są konsultacje z mieszkańcami w formie spotkań i warsztatów. Ich celem jest wspólne opracowanie pomysłów na poprawę jakości życia mieszkańców, które zostaną zapisane w planach miejscowych – lokalnych dokumentach planistycznych. W szczególności mają one dotyczyć kształtowania przestrzeni publicznych, wyglądu ulic oraz zieleni.

MIESZKAŃCY MAJĄ GŁOS

Konsultacje społeczne obejmują zarówno proces opracowywania programu Ogrody Sukiennicze, jak i sporządzania miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego. Pierwszy etap (proces poszerzonych konsultacji społecznych) jest prowadzony w ramach unijnego projektu grantowego „Przestrzeń gminna – lokalna wartość”, który zakończy się w maju 2020 r. Kolejny etap zakłada kontynuację działań zainicjowanych przez wydarzenia finansowane z grantu w oparciu o zasoby własne Miejskiej Pracowni Urbanistycznej do czasu uchwalenia miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego.

Konsultacje społeczne pokazały m.in. czego brakuje na obszarze Ogrodów Sukienniczych. Okazało się, że największy odsetek ankietowanych wskazał na zieleni przy ulicach, parki i tereny zielone, miejsca parkingowe dla samochodów, drogi rowerowe oraz miejsca przyjazne pieszym. Według mieszkańców największym walorem dzielnicy jest lokalizacja na terenie miasta, dobra komunikacja oraz dostępność usług. Najmniej wskazań uzyskały odpowiedzi: wygląd budynków, standard i wielkość mieszkań, dostępność przyrody, społeczność lokalna oraz bezpieczeństwo, które, zdaniem mieszkańców, do walorów nie należą.

– Jak dotąd w ramach działań konsultacyjnych stworzyliśmy identyfikację wizualną programu. Zawiesiliśmy 15 tablic informacyjnych w ogólnodostępnych lokalizacjach na terenie osiedla, rozesłaliśmy ulotki informacyjne do skrzynek pocztowych mieszkańców oraz rozdaliśmy broszury na ulicach – wymienia Danuta Lipińska. – Ponadto zorganizowaliśmy trzy spacerzy badawcze z udziałem lokalnego przewodnika, w których wzięło udział 135 osób.

Elementem konsultacji społecznych były warsztaty, a także stoiska, w których ok. 1 tys. przechodniów uzyskało informację o obszarze, tworzonego programie, planowanych wydarzeniach towarzyszących i przyszłej procedurze sporządzania planów miejscowych. Powstała strona internetowa projektu oraz profil na Facebooku.

PUBLIKACJA JESZCZE W TYM ROKU

Pierwsze efekty prac zostały zaprezentowane podczas spotkania podsumowującego projekt, które odbyło się we wrześniu 2019 r. na Wydziale Ekonomiczno-Socjologicznym Uniwersytetu Łódzkiego. Przedstawiono wtedy wnioski wynikające z udziału mieszkańców w procesie konsultacji. Kolejnym krokiem będzie publikacja skończonego programu po uzyskaniu akceptacji władz miasta, co nastąpi do końca czerwca 2020 r. ●



BSH: Monika Chwaszcz-Bogusiewicz i Karol Zawadzki

MALWINA WADAS

(Przyszli) pracownicy na wagę stypendium

Program stypendialny „Młodzi w Łodzi” to unikatowa inicjatywa, dzięki której pracodawcy mogą ufundować stypendia finansowe, kursy podnoszące kwalifikacje bądź sfinansować koszty zakwaterowania w akademiku dla najlepszych studentów wybranych kierunków studiów. Jest to idealny sposób na dotarcie do tych najlepszych z najlepszych – wyjątkowych talentów, których wyróżniają nie tylko bardzo dobre wyniki w nauce, lecz również ogromna aktywność w zdobywaniu wiedzy i doświadczenia podczas praktyk i staży, wymian międzynarodowych czy szkoleń.

Stypendysta może stać się dla firmy cennym praktykantem czy stażystą, a w dalszej perspektywie pracownikiem. Studenci również wiele zyskują – nie tylko jest to dla nich dodatkowy zastrzyk finansowy, ale przede wszystkim otrzymują możliwość współpracy z najlepszymi firmami.

NAJLEPSI Z NAJLEPSZYCH

Dotychczas odbyło się 12 edycji programu stypendialnego „Młodzi w Łodzi”, podczas których do poszczególnych pracodawców złożono ponad 4610 wniosków. Komisja wybrała 276 studentów,

którzy otrzymali stypendia w wysokości od 500 do 1000 złotych brutto miesięcznie. Zwrot kosztów zakwaterowania w domach studenckich Politechniki Łódzkiej, Uniwersytetu Łódzkiego i Uniwersytetu Medycznego w Łodzi otrzymało dotychczas 55 studentów, a z dodatkowych kursów języka angielskiego, niemieckiego, włoskiego, hiszpańskiego, japońskiego oraz IT skorzystało prawie 280 osób. W roku akademickim 2019/2020, czyli w tegorocznej – 13 edycji projektu, swój udział w inicjatywie stypendialnej zadeklarowały 22 firmy i instytucje z Łodzi oraz regionu. Przyznano 29 stypendiów.

Ponadto 11 osób otrzymało zwrot kosztów zakwaterowania w domach studenckich, a 28 osób będzie mogło wziąć udział w kursach językowych (angielski i japoński) bądź kursie IT.

REALNA KREACJA ROZWOJU

BSH Sprzęt Gospodarstwa Domowego to część globalnej Grupy Robert Bosch GmbH, która zatrudnia ponad 61 tys. pracowników i posiada 42 fabryki na świecie. Pierwsza fabryka firmy została uruchomiona w 1994 r. właśnie w Łodzi. Już od 12 lat uczestniczy w programie stypendialnym „Młodzi w Łodzi”.

– Wspieranie systemu edukacji w regionie łódzkim na poziomie szkół technicznych i szkolnictwa wyższego jest dla firmy istotnym elementem działalności. Chcemy realnie kreować możliwości rozwoju studentów i zdobywania przez nich pierwszych doświadczeń zawodowych w warunkach innowacyjnego przemysłu. Gdy przystępowaliśmy do programu stypendialnego „Młodzi w Łodzi”, zależało nam, aby docenić i wesprzeć studentów, którzy wykazali się nie tylko świetnymi wynikami w nauce, ale także dodatkowymi aktywnościami, zarówno na uczelni, jak i w ramach praktyk, staży czy prac dodatkowych. Szukaliśmy osób, które były zmotywowane, miały na siebie pomysł i chciały z determinacją go realizować. Taki model daje nam możliwość udanej współpracy ze studentami, którzy mogą liczyć na wsparcie i wiedzę doświadczonych ekspertów oraz otrzymać szeroką przestrzeń do wdrażania swoich pomysłów – mówi Monika Chwaszcz-Bogusiewicz, starszy specjalista ds. procesów HR. – Wychodząc naprzeciw oczekiwaniom młodych ludzi, BSH oferuje także dodatkowo płatne praktyki, które można rozpocząć w trakcie otrzymywania stypendium.

Tegoroczny stypendysta Karol Zawadzki, student Centrum Kształcenia Międzynarodowego (IFE) na Politechnice Łódzkiej, tak komentuje swój udział w programie.

– Mimo że uczestniczę w programie dopiero od dwóch miesięcy, miałem już okazję sporo się nauczyć. Udział w projekcie stypendialnym stanowi pewną formę nagrodzenia najlepszych studentów za ich wyniki w nauce. Stypendium „Młodzi w Łodzi” to szansa na poznanie pracodawców, którzy działają w naszym mieście. Jest to bardzo ważne, jeżeli myślimy o znalezieniu dobrych praktyk, a w przyszłości pracy. Oczywiście dużą motywacją jest również stypendium finansowe przyznawane laureatom programu.

Stypendysta zauważa rozwijający się trend, w którym pracodawcy wyszukują i wspierają potencjalnych pracowników.



Whirlpool Corporation, od lewej: Anna Kazmina, Patrycja Szadkowska, Martyna Mikina, Szymon Cegietko, Emilia Cieślak, Eliza Jakubowska

– Jeśli chodzi o sam program, byłem zaskoczony tak dużą liczbą laureatów na gali przyznania stypendiów. To oznacza, że firmy są coraz bardziej zainteresowane pozyskiwaniem najzdolniejszych studentów, a najlepsi są nagradzani za swoją wiedzę – podsumowuje Karol Zawadzki.

OTWARTOŚĆ NA INNOWACJE

Whirlpool Corporation jest wiodącą na świecie firmą produkującą urządzenia gospodarstwa domowego, której roczna sprzedaż wynosi ok. 21 mld dolarów. Łódzki oddział spółki już po raz trzeci funduje trzy stypendia w ramach programu stypendialnego „Młodzi w Łodzi”. Firma bierze także czynny udział w innych projektach, takich jak program płatnych staży wakacyjnych „Praktykuj w Łodzi” oraz bezpłatne szkolenia z cyklu „Twoja kariera w Twoich rękach”.

– Dziś nie trzeba nikogo przekonywać, że biznes powinien współpracować ze szkołami wyższymi. Nawiązywanie bezpośrednich relacji z uczelniami i studentami przynosi wymierne oraz długofalowe korzyści. Dzięki takiej współpracy możemy przyczyniać się do rozwoju studentów, pomagać im oraz umacniać ich w przekonaniu, że ciężka praca i bardzo dobre wyniki mają wymierne korzyści. Taka współpraca jest dla nas korzystna, bowiem dzięki niej wzmacniamy swój wizerunek jako pracodawcy otwartego i dbającego o rozwój zawodowy młodych ludzi. Możemy także wpływać na skracanie procesów rekrutacyjnych, budując bazę potencjalnych kandydatów – mówi Emilia Cieślak, HR business partner.

Dzięki szczególnemu podejściu do pracowników, dbałości o warunki pracy i kulturę organizacyjną, która wspiera rozwój talentów, firma została wyróżniona certyfikatami Top Employer Poland 2018 oraz Top Employer Europe 2018.



Procter & Gamble: Marcin Dreksler i Hubert Foks

– Myślimy perspektywicznie, zatem rozwój młodych ludzi z naszego regionu, którzy za kilka lat będą wchodzić na rynek pracy, jest dla nas równie ważny, jak inwestowanie w rozwój naszych pracowników. Udział w programie stypendialnym „Młodzi w Łodzi” to dla nas jedna z ważniejszych inicjatyw employer brandingowych, dlatego z pewnością będziemy kontynuować tę współpracę – opowiada Emilia Cieślak.

Stypendysta Szymon Cegiełko, zapytany o wrażenia z udziału w projekcie, dodaje:

– Nie miałem oczekiwań co do programu. Chciałem sprawdzić się w kolejnym dużym projekcie, poznać nowe osoby oraz zobaczyć, jak wygląda praca w międzynarodowej korporacji jaką jest Whirlpool. Udział w projekcie stypendialnym „Młodzi w Łodzi” nic nie kosztuje, a można naprawdę wiele zyskać. Budowanie nowych relacji na pewno zapoczątkuje w przyszłości, dlatego warto próbować swoich sił. Studia to najlepszy czas na sprawdzenie siebie i rozpoczęcie procesu spełniania zawodowych marzeń.

WSPÓŁPRACA MIASTA I BIZNESU

Procter & Gamble Company jest obecnie największym na świecie producentem dóbr szybko zbywalnych, a jej wiodące marki pomagają w codziennych czynnościach i poprawiają jakość życia konsumentów ze 180 krajów. W Polsce firma funkcjonuje od 1991 r. Obecnie w Łodzi działa największa na świecie fabryka ostrzy i maszynek do golenia Gillette, a w Aleksandrowie Łódzkim fabryka kosmetyków Olay, Old Spice i Gillette. Firma swoje zaangażowanie w program „Młodzi w Łodzi” traktuje jako ważną część strategii employer brandingowej.

– Cieszymy się z udziału w programie, ponieważ jest to bardzo ważna inicjatywa, w której miasto i biznes bardzo efektywnie współpracują w celu

zachęcania młodych ludzi do wiązania się z Łodzią oraz budowania kompetencji łódzkich studentów, a co za tym idzie – zapewnienia lokalnym firmom wysoko wykwalifikowanych kadr – mówi Marcin Dreksler, dyrektor Działu Technicznego.

Firma co roku przyznaje stypendia dla dwóch studentów Politechniki Łódzkiej, dzieli się swoimi unikalnymi umiejętnościami podczas szkoleń, zaprasza studentów do fabryk i bierze udział w programie letnich staży.

– Dzięki temu możemy wspierać utalentowanych młodych ludzi, rozwijać ich praktyczne umiejętności, wskazywać możliwe ścieżki kariery czy wspomóc finansowo. To również doskonała okazja, aby pokazać studentom, jak pracujemy i kim są ludzie stojący za naszymi produktami, markami ikonami, jak właśnie Gillette czy Venus – mówi Marcin Dreksler.

Poproszony o wypowiedź na temat programu stypendialnego, jego laureat, Hubert Foks, opowiada:

– Gdy tylko dowiedziałem się o programie, byłem pewny, że jest dla mnie dużą szansą na potwierdzenie moich osiągnięć i porównanie się z rówieśnikami studiującymi na różnych kierunkach i uczelniach. Pozytywnym zaskoczeniem była dla mnie duża liczba kandydatów oraz bardzo pozytywny stosunek łódzkich pracodawców do uczestników i samego konkursu. W ramach stażu mogłem zrealizować trzy indywidualne projekty z różnych dziedzin związanych z produkcją, co pozwoliło mi sprawdzić siebie w roli początkującego project managera. Dodatkowo miałem okazję współpracować z fabrykami z różnych kontynentów oraz doksztalić się w obszarze zagadnień technicznych produkcji.

PROGRAM NA MEDAL

Zasady przyznawania stypendiów, finansowania akademików oraz lektoratów określają regulaminy ustanawiane przez poszczególnych pracodawców w porozumieniu z organizatorem programu. Oznacza to, że pracodawca może określić dokładne warunki, jakie musi spełniać przyszły stypendysta w zakresie posiadanej wiedzy, umiejętności i doświadczenia. W regulaminie mogą być także zawarte zapisy zobowiązujące stypendystę do określonych świadczeń na rzecz fundatora (np.: odbycia w firmie stażu lub praktyk, pełnienia na uczelni funkcji ambasadora firmy).

Promocję programów stypendialnych, rekrutację oraz wstępną selekcję aplikacji zapewnia program „Młodzi w Łodzi”. Jego atrakcyjność doceniono na arenie ogólnopolskiej – w konkursie na najlepsze programy stypendialne został on laureatem kategorii „Programy stypendialne jednostek samorządu terytorialnego” oraz uzyskał tytuł „Dobre stypendium”. ●

MARZENA ZBIERSKA

Czy technologia zastąpi białą laskę?

Nawigacja dla osób niewidomych i słabowidzących, która pozwoli im samodzielnie zrobić zakupy, podróżować tramwajem lub spacerować po parku, to projekt od lat rozwijany przez naukowców z Politechniki Łódzkiej. Mają oni za sobą dziesiątki testów, ogrom zmian i usprawnień oraz tyle samo nadziei, że nowe technologie w końcu pozwolą stworzyć użyteczny i bezpieczny system.

Od wielu lat zespół specjalistów z Zakładu Elektroniki Medycznej Politechniki Łódzkiej, pod kierunkiem prof. dr. hab. inż. Pawła Strumiłło, pracuje nad pakietem rozwiązań elektronicznych i informatycznych dla osób niewidomych. Mają one umożliwić im samodzielne poruszanie się w budynkach i poza nimi. Powstało wiele prototypów urządzeń, które mogłyby być już wdrażane.

– Osoby niewidome posługują się obecnie wieloma nowymi technologiami, np. telefonami komórkowymi, które są odpowiednio udźwiękowione. Istnieją także aplikacje, które pozwalają im korzystać z komputera i stron internetowych – mówi prof. dr hab. inż. Paweł Strumiłło. – Pomimo ogromnego postępu technologii teleinformatycznych w ostatnich kilku latach (sieci komórkowych, nawigacji GPS oraz coraz szybszych systemów przesyłania danych) nadal nie ma elektronicznego urządzenia wspomagającego mobilność osób niewidomych i słabowidzących, które byłoby przez tę społeczność w pełni akceptowane.

Badacze z Politechniki Łódzkiej współpracują z kilkudziesięcioma osobami niewidomymi, testującymi systemy pod kątem wygody, użyteczności i bezpieczeństwa. Opinie użytkowników pozwalają określić obszary, które wymagają poprawy.

WZROK TRUDNO ZASTĄPIĆ

W wielu krajach powstają systemy mające na celu wspomaganie osób niewidomych w orientacji przestrzennej i samodzielnym poruszaniu.

– Wydawało się nam, że bardzo szybko zbudujemy urządzenie, które będzie pomagać niewidomym. Okazało się jednak, że nie jest to takie proste – przyznaje kierownik projektu. – Trzeba zdawać sobie sprawę z tego, że przez zmysł wzroku przyjmujemy 80–90 proc. informacji o świecie zewnętrznym, a uzupełnienie tego kanału informacyjnego innymi zmysłami jest bardzo trudne.

Łódzcy naukowcy pracują nad systemem, który pozwoli przetworzyć obrazy rejestrowane przez kamery na bodźce dotykowe lub dźwięki. Za pomocą takiego systemu chcą opisywać otoczenie poprzez wibracje, komentarz słowny albo z wykorzystaniem techniki nazywanej sonifikacją, polegającej na wykorzystaniu dźwięków do niewizualnego prezentowania otoczenia.

– Opisujemy odległość i kierunek do przeszkód, a w przyszłości chcemy prezentować ich wielkość. To duże udogodnienie dla osób niewidomych, bo zwiększają się ich możliwości poznawcze – wyjaśnia prof. dr hab. inż. Paweł Strumiłło. – Biała laska ostrzega osoby niewidome o przeszkodach, które znajdują się do 1,5 m przed nimi, ale tylko na poziomie stóp. Zdarzały się sytuacje, w których niewidomi wpadali na znaki drogowe lub samochody zaparkowane na chodnikach. W naszych projektach chcemy rozszerzyć pole percepcji za pomocą systemów wizyjnych, aby w lepszym stopniu i zakresie przekazać informację o przeszkodach.

Jednak, jak podkreśla prof. dr hab. inż. Paweł Strumiłło, bogate stosowanie sygnału dźwiękowego



Od lewej: prof. Paweł Strumiłło, dr inż. Piotr Skulimowski

jest uciążliwe i męczące dla użytkowników, dlatego zmysł słuchu należy obciążać najmniej jak to możliwe. Nieprawdą jest, że osoby niewidome lepiej słyszą – są po prostu bardziej skupione na zmyśle słuchu i wykorzystują go intensywniej do zbierania informacji o otoczeniu. Nadmierne zakłócenia naturalnych dźwięków z otoczenia nie są wskazane, dlatego sposób opisu danych z otoczenia musi być oszczędny.

MIKRONAWIGACJA Z KREATYWNĄ KAMERĄ

Postęp technologiczny pozwala na ciągle udoskonalanie opracowywanych systemów. Początkowo specjaliści z Instytutu Elektroniki stosowali kamery stereowizyjne – działające podobnie jak percepcja u człowieka, który ma dwoje oczu i możliwość wypracowania informacji o odległości od przeszkód na zasadzie zwykłej paralaksy, czyli niezgodności różnych obrazów tego samego obiektu obserwowanego z różnych kierunków.

– U człowieka obrazy są rzutowane na siatkówkę oka. Porównując przesunięcia w tych obrazach, mózg człowieka może wypracować informacje o odległości od przeszkód – wyjaśnia profesor. – Przeniesienie tej techniki na systemy elektroniczne nie jest proste, choćby ze względów obliczeniowych. Wymaga to dużego nakładu pracy, bo trzeba wykonać obliczenia dla każdego rejestrowanego obrazu. Chcemy przecież uzyskać sekwencję takich obrazów, a następnie w czasie rzeczywistym przeanalizować i przetworzyć je na dźwięki.

Kamery stereowizyjne są coraz lepsze, ale nadal pojawiają się problemy kalkulacyjne i trudności związane z oświetleniem obiektów. Wtedy porównywanie zawodzi i nie jest możliwe pełne odwzorowanie geometrii przestrzennej otoczenia.

Rozwiązaniem tego problemu mają być nowej generacji kamery głębi, potrafiące odtwarzać odległości. Wysyłają one do otoczenia wiązkę podczerwoną – chmurę punktów, która odbija się od przeszkód i tworzy różne wzorce tych punktów. Pozwalają one wyliczyć tzw. mapę głębi, czyli odległości od punktów otoczenia.

– Od niedawna testujemy tę technologię. Działa ona o wiele pewniej niż stereowizja, natomiast jej minusem jest mniejszy zasięg, ponieważ promień działania tego urządzenia to 5–7 m. Choć w przypadku przeciętnego tempa marszu osoby niewidomej zasięg do 5 m jest wystarczający – dodaje kierownik projektu.

Wspomniana technologia ma umożliwić mikronawigację osób niewidomych, czyli stanowić pomoc w poruszaniu się wewnątrz pomieszczeń lub omijaniu przeszkód na chodniku wokół budynków. Wyzwaniem jest stworzenie systemu, który umożliwi osobom niewidomym swobodniejsze poruszanie się po mieście, zakupy w centrum handlowym, spacer po parku, a nawet podróż – zarówno w mieście, jak i między miejscowościami.

TELEASYSTENT W PRZESTRZENI MIASTA

Kolejny system, budowany przez zespół pod kierunkiem profesora, to Teleasystent – urządzenie ze słuchawkami, specjalnymi wypukłymi klawiszami, kamerą oraz modemem GSM, które umożliwia zdalne pokierowanie osobą niewidomą.

– Jest to system, który pomaga nie tylko ostrzegać o przeszkodach, ale umożliwia osobie niewidomej poruszanie się z punktu A do punktu B z pomocą drugiego człowieka, który znajduje się np. w swoim domu – wyjaśnia kierownik projektu. – Urządzenie pozwala na dwustronną łączność głosową między osobą niewidomą a zdalnym asystentem. Obraz z kamery jest przesyłany do zdalnego asystenta, który widzi położenie geograficzne osoby niewidomej oraz jej ścieżkę marszu na ekranie, dzięki czemu może głosowo komentować trasę.

Teleasystent może być przydatny np. na zakupach. Przewodnik jest w stanie zobaczyć konkretne towary na ekranie i doradzić, czy są np. świeże lub mają odpowiedni kolor. Asystentem może być członek rodziny, wolontariusz albo inna osoba z niepełnosprawnością.

Do tej pory powstało 10 prototypowych urządzeń, które testują osoby niewidome na terenie kampusu. W roli przewodników występują członkowie ich rodzin, a dzięki kontaktom z firmami telekomunikacyjnymi system był także testowany na ulicach Paryża – testy te wypadły bardzo pomyślnie.

Profesor Paweł Strumiłło dostrzega jednak dwa problemy. Po pierwsze, z systemem telenawigacji wiąże się kwestie prawne. Zdalny asystent przejmuje odpowiedzialność za bezpieczeństwo

osoby niewidomej, co nie jest uregulowane w przepisach. Po drugie, podczas testów systemu, przeprowadzonych z wykorzystaniem obecnej technologii telefonii komórkowej, okazało się, że obraz rejestrowany przez kamerę jest przesyłany do asystenta z opóźnieniem. To może być kłopotliwe, a nawet niebezpieczne, gdyż zdalny przewodnik widzi to, co wydarzyło się już 2 sekundy temu.

INTERNET 5G NOWĄ SZANSĄ

Naukowcy nie załamują rąk. Nową szansą dla systemu Teleasystenta może być sieć 5G. Politechnika Łódzka wraz z firmą Ericson buduje pilotażową sieć 5G i testuje ją na terenie kampusu.

– To będzie przełom w transmisji danych – cieszy się prof. dr hab. inż. Paweł Strumiłło.

– Uzyskamy 100-krotne przyspieszenie w porównaniu z obecną technologią. Dlatego planujemy przenieść nasz projekt na platformę nowej generacji. Liczymy, że uzyskamy jeszcze lepszą jakość obrazu i brak opóźnień w transmisji danych.

Teleasystent to rozwiązanie, które wprowadzie uzależnia osobę niewidomą od przewodnika, ale daje mu szansę bezpieczniejszego poruszania się w przestrzeni miejskiej niż dotychczas.

Kiedy niewidomi będą mogli skorzystać z tego projektu? Czy jest możliwe rychle wykorzystanie systemu na szeroką skalę?

– Przeniesienie tych opracowań na grunt użytkowy nie jest łatwe – przyznaje kierownik projektu. – W Polsce jest ok. 80 tys. osób niewidomych i słabowidzących, ale tu efekt skali nie działa, bo sprzedaż na pewno nie sięgnie dziesiątek tysięcy egzemplarzy. Poza tym niektóre osoby starsze mogą podchodzić sceptycznie do nowych technologii.

Jak zauważa profesor, bez systemów wsparcia dla osób niewidomych jako społeczeństwo tracimy ich potencjał – uzdolnienia i wykształcenie. Warto dodać, że zespół naukowców z Zakładu Elektroniki Medycznej opracował również pakiet programów do udźwiękowiania obrazów wyświetlanych na tabletach, które mogą przysłużyć się edukacji osób niewidomych.

– Testy przeprowadzone w szkołach pokazały, że możemy skutecznie uczyć osoby niewidome geometrii czy anatomii. Technologia stwarza coraz więcej szans, aby z jednej strony, wykorzystać potencjał osób niepełnosprawnych, a z drugiej – pozwolić im na nowe aktywności, rozwój zawodowy i lepsze życie na co dzień – kwituje prof. dr hab. inż. Paweł Strumiłło. ●



System telenawigacji dla osób niewidomych i słabowidzących

KATARZYNA JÓŹWIK

Na ratunek dużym i małym

Zbiornik Rickhama, kilkucentymetrowy zbiorniczek używany jako standardowy implant wszczepiany do układu komorowego w przypadkach wodogłowia, dzięki specjalistom z Instytutu Centrum Zdrowia Matki Polki (ICZMP) znalazł zupełnie nowe zastosowanie. Zespół neurologów i neurochirurgów wykorzystał go do podawania specjalistycznego leku dzieciom z zaawansowanym stopniem rdzeniowego zaniku mięśni (SMA). W ciągu niespełna pół roku z tej metody leczenia skorzystało czterech małych pacjentów.

Wykorzystanie zbiornika Rickhama w tym celu jest innowacyjnym rozwiązaniem na skalę światową. Lekarze z ICZMP prowadzą aktualnie obserwacje efektywności leczenia tą metodą.

W WALCE Z CHOROBA

SMA to rzadka choroba o uwarunkowaniu genetycznym, w wyniku której dochodzi do stopniowego zaniku mięśni szkieletowych, a z czasem do paraliżu.

W 90 proc. przypadków jej objawy pojawiają się w okresie niemowlęcym lub we wczesnym dzieciństwie. Szacuje się, że w Polsce co roku rodzi się ok. 40 dzieci obciążonych tą chorobą, a w całym kraju jest 800-1000 chorych na SMA.

Jedną z podstawowych metod leczenia jest punkcja lędźwiowa, w trakcie której podawany jest Nusinersen, specjalistyczny lek powstrzymujący rozwój choroby. Zabieg polega na pobraniu odpowiedniej ilości płynu mózgowo-rdzeniowego i zastąpieniu go lekiem. Jednak w przypadku pacjentów, u których w wyniku choroby doszło do znacznego zniekształcenia kręgosłupa, przeprowadzenie takiego procesu jest znacznie utrudnione.

– Osoby, u których z powodu dużej skoliozy lub otyłości dostęp do przestrzeni kręgowej był maksymalnie ograniczony, a wykonanie nakłucia niemożliwe, nie mogli skorzystać z terapii Nusinersenem – wyjaśnia dr Łukasz Przysło, kierownik Kliniki Neurologii. – Dzięki zbiornikowi Rickhama możliwe jest podanie leku również grupie pacjentów w najcięższym stadium choroby.

ODPOWIEDŹ NA POTRZEBY MAŁYCH PACJENTÓW

Pomysł na wykorzystanie zbiornika Rickhama w leczeniu SMA pojawił się w trakcie wykonywania skomplikowanej punkcji u jednej z małych pacjentek ICZMP. Zniekształcenie kręgosłupa było na tyle duże, że wykonanie nakłucia wymagało konsultacji z zespołem neurochirurgów.

– Ten przypadek był na tyle trudny, że skala problemu zaskoczyła nawet neurochirurgów – przyznaje dr Łukasz Przysło. – Po przeszło trzech godzinach współpracy udało nam się wykonać punkcję. Jednak jej stopień skomplikowania skłonił



Od lewej: dr Bartosz Polisz, prof. Krzysztof Zakrzewski



dr Łukasz Przysło

nas do wspólnego zastanowienia się nad bardziej optymalną i przede wszystkim mniej obciążającą pacjenta metodą podania leku.

Lekarze postanowili zaadoptować metodę leczenia wodogłowia. Na przełomie sierpnia i września 2019 r. po raz pierwszy pojemnik Rickhama wszczepiono pod skórę u pacjenta chorego na SMA. Wykorzystanie tego rozwiązania znacznie ułatwiło aplikację leku u pacjentów w zaawansowanym stadium choroby.

– Pojemniczka jest połączona drenem z workiem oponowym, co pozwala na podanie takiej objętości leku, jaka jest wymagana w przypadku danego pacjenta – tłumaczy prof. Krzysztof Zakrzewski, kierownik Kliniki Neurochirurgii. – Nie służy on do gromadzenia Nusinersenu, lecz stanowi łącznik umożliwiający jego przepływanie do kanału kręgowego. Wszczepiony pod skórę pojemniczek, mimo swoich niewielkich rozmiarów (średnica ok. 3 cm), łatwiej wyczuć palpacyjnie przy nakłuciu niż bezpośrednio trafić igłą punkcyjną do kanału kręgowego.

Wszczepiony zbiornik może być nakłuwany wielokrotnie, a tym samym wykorzystywany w leczeniu SMA nawet przez kilkanaście lat.

Jak podkreśla kierownik Kliniki Neurologii, opracowana metoda nie tylko ułatwia realizację procesu leczenia, ale również nie obciąża nadmiernie samego pacjenta. Zastąpienie kilkugodzinnej punkcji zabiegiem, który można wykonać w ciągu kwadransa, przekłada się pozytywnie na jakość życia dzieci chorych na SMA. Ci z powodu choroby muszą każdego dnia mierzyć się z innymi licznymi trudnościami.

UNIKALNE LECZENIE...

Oczywiście punkcja lędźwiowa nie jest jedyną dostępną metodą leczenia SMA. Standardy postępowania w przypadku trudnej punkcji przewidują wykonanie tego rodzaju zabiegu pod kontrolą USG lub tomografu komputerowego. Jednak pierwszy wariant nie może być wykorzystany u każdego pacjenta, a drugi może znacznie obciążać organizm leczonego dziecka.

– Należy sobie zdawać z tego sprawę, że jeżeli pacjent jest po stabilizacji kręgosłupa, to mamy do czynienia z jego wzmocnieniem za pomocą śrub i prętów, często występuje również duże

zagęszczenie zrostów i tzw. cementu kostnego. To wszystko sprawia, że wykonanie USG takiego kręgosłupa nie dostarczy nam żadnych informacji – tłumaczy dr Łukasz Przysło.

Poza tym nadmierna ekspozycja części lędźwiowych i miednic młodych pacjentek na promieniowanie X w trakcie tomografii komputerowej jest dość ryzykowna. Tym samym wykorzystanie zbiornika Rickhama jako medium do wprowadzania leku wydaje się najbardziej optymalnym rozwiązaniem w leczeniu SMA u dzieci.

... NA SKALĘ ŚWIATOWĄ

Nowatorską metodą leczenia SMA objęto dotychczas czterech pacjentów w wieku 10–18 lat. Kolejne

dziecko czeka na zabieg. I chociaż sami lekarze dopiero oczekują na efekty tej metody, to już dziś można

stwierdzić, że łódzki zespół specjalistów jako jedyny na świecie wykorzystuje zbiornik Rickhama w leczeniu

SMA na tak szeroką skalę. Wprawdzie podobne zabiegi wykonano w ostatnim czasie w Stanach Zjednoczonych i Niemczech, jednak w tych przypadkach leczeniem objęto tylko jednego pacjenta. Poza tym z doświadczeń łódzkiego zespołu korzystają neurologi z całego kraju.

– Wykorzystanie zbiornika

Rickhama w leczeniu SMA wzbudziło duże zainteresowanie neurologów z innych polskich ośrodków medycznych. Część z nich planuje zaimplementować to rozwiązanie w swoich placówkach – przyznaje dr Łukasz Przysło.

Na chwilę obecną łódzcy lekarze analizują efektywność wdrożonej metody. Po objęciu leczeniem pięciu pacjentów i odpowiednim okresie obserwacji zostaną opublikowane wyniki badań dotyczące tej metody leczenia. Ich publikacje w literaturze medycznej z pewnością pozytywnie przełożą się na popularyzację tej unikalnej metody leczenia SMA na skalę światową.

– Osobiście wolę wykorzystać tę metodę u większej liczby pacjentów, aby móc ze 100-proc. pewnością potwierdzić jej skuteczność – przyznaje kierownik Kliniki Neurologii. – Tym bardziej, że jej sens tkwi nie w samym wszczepieniu zbiornika pod skórę, a w jego użytkowaniu. Na wyciągnięcie wniosków w tym zakresie potrzebujemy czasu. ●





PRZEMYSŁAW GRZYB

Wzór sukcesu

Za każdym razem, gdy wybierasz T-shirt, bluzę lub poduszkę, twoje oczy skupiają się najpierw na wzorze. Ten może być pstrokaty i kolorowy, ale również stonowany i niezwykle subtelny. Może przedstawiać coś realnego, wręcz namacalnego, jak i abstrakcję lub miraż. Bez względu na to, co pokazuje – zawsze stoi za nim projektant. Najczęściej anonimowy, którego praca jest częścią wielkiej maszyny produkcyjnej.

Adrianna Skotnicka, absolwentka Wydziału Technologii Materiałów i Wzornictwa Tekstyliów Politechniki Łódzkiej, a także świeżo upieczona rezydentka Łódzkiego Art_Inkubatora, przekonuje, że wzory, które są powszechnie wykorzystywane w przemyśle tekstylnym, mogą być wyjątkowe i piękne. Sama projektantka właśnie takie tworzy, a korzystają z nich największe marki na rynku.

SZWEDZKA SZKOŁA

Prawdziwą mekką dla wielu projektantów w ostatnich latach jest Skandynawia, która obfituje w szlachetne wzornictwo, najwyższej klasy materiały oraz odważne pomysły. Adrianna Skotnicka jeszcze w trakcie studiów zdecydowała się na staż w jednej ze szwedzkich firm, zajmujących się projektowaniem nadruków na tkaniny, by samej, niejako od środka, przekonać się, na czym polega skandynawski styl.

– Właśnie tam projektowanie wzorów zainteresowało mnie na poważnie. Zaczęłam zgłębiać różne techniki oraz podjęłam próbę wyłapywania różnych trendów. Moje zaangażowanie zostało docenione, a prace się spodobały – wspomina Adrianna Skotnicka.

PRINTY DLA NAJWIĘKSZYCH

Podczas współpracy ze studiem projekty Adrianny Skotnickiej były prezentowane na wielu targach branżowych, a następnie trafiały do wielu światowych firm poszukujących dobrych wzorów na swoje produkty.

– Byłam jednym z kilku projektantów pracujących w studiu. Moje projekty spodobały się na tyle, że spośród kolekcji zaproponowanych wybierano niekiedy również te, które wykonane zostały właśnie przeze mnie – opowiada.

W ten sposób wzory łodzianki pojawiły się m.in. w ofercie takich marek, jak H&M, Zara, Zara Home, Weekday czy Victoria's Secret.

– Bardzo mnie to cieszyło, ale doszłam do wniosku, że wolę pracować na swoje nazwisko i założyć własne studio projektowe – mówi młoda projektantka.

NISZA NA RYNKU

Według Adrianny Skotnickiej na polskim rynku wzornictwa jest nisza w projektowaniu tkanin, wzorów. Niewiele jest osób i firm, które oferują takie usługi, a chętnych na skorzystanie z nich zdecydowanie przybywa. Poza tym autorka nie planuje się ograniczać, a swoje umiejętności chce wykorzystać nie tylko do tworzenia wzorów, które potem będzie można nadrukować na ubraniach, ale też do innego typu produktów.

– Praca w moim studiu polega na zaprojektowaniu wzoru, który może być użyty zarówno na tekstyliach (np. tapetach), jak i przyborach papierniczych. Może służyć jako niezależna ilustracja lub grafika. Chciałabym również już niebawem wystartować z projektem stworzenia serii autorskich plakatów – wylicza designerka.

MULTIMEDIA I RZEMIOSŁO

W swojej codziennej pracy Adrianna Skotnicka łączy techniki tradycyjne i cyfrowe – ocenia, że takie podejście nadaje jej pracom niepowtarzalny, unikatowy charakter.

– Niezależnie od tego, czy projektuję z myślą o przemyśle modowym, czy wnętrzarskim, czy są to tapety lub tekstylia do domu, wszystkie moje projekty opierają się na ręcznie malowanych albo rysowanych elementach, które później podlegają obróbce multimedialnej w programie graficznym. Jest to duży atut moich prac. Nadaje im rzemieślniczy charakter, pomimo cyfrowego wykonania nadruku – wyjaśnia. – Projektuję głównie na podstawie obserwacji trendów, często jednak w tworzeniu nadruków na tekstylia chodzi o to, by te trendy wyprzedzać i je kreować.

NASTOLATKA Z AUSTRALII, STARSZA PANI Z TOKIO

Adrianna Skotnicka zdobyła już doświadczenie we współpracy z największymi markami, ale w swoim

własnym studiu chce stawiać też na mniejszych klientach, polskich projektantów oraz projekty nie tylko komercyjne, lecz także te nastawione na efekt artystyczny.

– Moja praca w studiu wygląda tak, że na początku tygodnia wymyślam grupy, czyli zbiory kilku projektów, które będą miały wspólny mianownik. Może być to nawet wspólna inspiracja, np. gama kolorystyczna czy powtarzający się motyw. Są to takie minikolekcje – opowiada projektantka. – Zazwyczaj są to dwie-trzy grupy tygodniowo, każdy grupa liczy od pięciu do siedmiu projektów. Z tego wynika, że tygodniowo wykonuję najczęściej kilkanaście różnych wzorów.

Rezydentka Art_Inkubatora podkreśla też, że kiedy tworzy projekty, stara się wymyślać printy jak najbardziej uniwersalne, ale jednocześnie niepowtarzalne.

– Muszę zadowolić estetycznie zarówno nastolatkę z Australii, jak i starszą panią w Tokio – mówi półżartem.

TRUDNA, KREATYWNA BRANŻA

Gotowe już projekty prezentowane są na targach branżowych oraz w internetowych bazach projektów, gdzie każdy może się z nimi zapoznać i je kupić.

– Często zdarza się, że klient odzywa się do mnie i ma już gotowy pomysł lub szkic wzoru. Pracujemy wówczas wspólnie nad ostatecznym efektem – mówi Adrianna Skotnicka.

W podejściu do stricte biznesowej części prowadzenia studia projektowego autorka podkreśla duże znaczenie rezydentury w Art_Inkubatorze.

– Spodobał mi się artystyczny charakter tego miejsca. Skupia wielu przedsiębiorców z dziedziny kreatywnej. Mamy więc wszyscy podobne zainteresowania, stajemy przed podobnymi dylematami i dobrze jest się tym dzielić oraz wzajemnie wspierać – komentuje.

Projektantka podkreśla dużą pomoc Art_Inkubatora w postaci szkoleń i konsultacji merytorycznych z różnych dziedzin – promocji swoich działań w social mediach, pozyskiwania funduszy unijnych i wielu innych.

– To duże wsparcie dla początkującego przedsiębiorcy, zwłaszcza w trudnej, kreatywnej branży – podsumowuje. ●



Wzory Adrianny Skotnickiej pojawiły się w ofercie takich marek, jak H&M, Zara, Zara Home, Weekday czy Victoria's Secret

PRZEMYSŁAW GRZYB

Całkowite zanurzenie

Sztuki wizualne stoją u progu prawdziwej rewolucji! Widzowie nie chcą już tylko oglądać przebiegu zdarzeń na ekranie i biernie przyglądać się kolejnym scenom. Czują coraz większą potrzebę bycia raczej świadkiem czy uczestnikiem niż widzem, fascynuje ich poczucie zanurzenia w świecie przedstawionym, chcą mieć wpływ na bieg wydarzeń.

Pomysłodawcy Laboratorium Narracji Wizualnych, które powstało przy Łódzkiej Szkole Filmowej, nie tylko nie chcą przegapić tej rewolucji, ale wręcz pragną ją współtworzyć, wykorzystując najnowsze zdobycze technologiczne, takie jak Virtual Reality, Augmented Reality czy dobrze już znaną, ale nie do końca wykorzystaną stereoskopię. Jak dzięki nim będzie wyglądało kino w już nieodległej przyszłości?

VR, AR I INNE NIEZROZUMIAŁE SKRÓTY

Dla wielu osób wspomniane pojęcia mogą brzmieć niczym z powieści science fiction. Prawda jest jednak taka, że te nowe technologie są coraz powszechniej wykorzystywane i ciągle udoskonalane.

Virtual Reality (VR) pozwala kreować sztuczną przestrzeń przed oczami odbiorcy, którą ten może oglądać z różnej perspektywy, a w bardziej złożonych rozwiązaniach nawet manipulować obiektami znajdującymi się wewnątrz symulacji. Najprostszym rozwiązaniem VR, dzięki któremu niemal każdy może przenieść się do dowolnego miejsca, jest smartfon połączony ze specjalnymi goglami.

Z kolei Augmented Reality (AR), czyli tzw. rzeczywistość rozszerzona, umożliwia wprowadzenie do prawdziwego świata i otaczającej nas rzeczywistości elementów wirtualnych – dodatkowych informacji, obiektów 3D, a nawet postaci.

Natomiast stereoskopia to technologia, dzięki której można tworzyć obrazy trójwymiarowe – przedsmak tego mógł poznać każdy, kto udał się do kina na seans 3D. Te wszystkie rozwiązania mogą mieć szereg zastosowań, a rozrywka i sztuka to tylko kilka z przykładów, choć to właśnie one najbardziej fascynują przedstawicieli Laboratorium Narracji Wizualnych.

PROGRAM STWORZONY DLA NAS!

Laboratorium otwarto w 2019 r., ale pierwsze sygnały o tym, że taka instytucja jest potrzebna, pojawiły się o wiele wcześniej. W murach Łódzkiej Szkoły Filmowej zaczęły bowiem pojawiać się pierwsze pomysły

i projekty, do realizacji których niezbędne były najnowsze zdobycze technologiczne.

– Jeden z nich powstał przy Katedrze Montażu. Nie znalazła się jednak osoba, która mogłaby ten projekt poprowadzić – wspomina Krzysztof Pijarski, który wraz z Krzysztofem Frankiem kieruje Laboratorium Narracji Wizualnych.

A żeby projekty VR i inne nie ginęły w tłumie wciąż jeszcze w większości konwencjonalnych propozycji, uznano, że trzeba stworzyć przestrzeń przeznaczoną tylko dla nich. Zbiegło się to z ogłoszeniem przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego konkursu „Regionalna Inicjatywa Doskonałości”. Złożono więc wniosek, a Laboratorium otrzymało wsparcie finansowe na rozpoczęcie działalności.

MAKSYMALNIE OTWARTE LABORATORIUM

Nazwa jednostki jest nieprzypadkowa... Laboratorium ma przede wszystkim badać nowe zjawiska w sztukach wizualnych, ale jednocześnie być też katalizatorem dla twórców.



Od lewej: Krzysztof Pijarski, Krzysztof Franek

– Powinno to być maksymalnie otwarte laboratorium. Otwartość ma się przejawiać w tym, że zapraszamy twórców do realizacji swoich projektów pod skrzydłami naszej jednostki – opowiada Krzysztof Pijarski.

Korzyść będzie bez wątpienia obopólna. Artyści i twórcy znajdą miejsca, gdzie ich wizje oraz potrzeby z całą pewnością będą dobrze zrozumiane. Przedstawiciele Laboratorium Narracji Wizualnych dostaną natomiast obiekty do badań.

– W trakcie procesu twórczego będziemy się uczyć, jak lepiej wykorzystywać technologie – tłumaczy kierownik jednostki. – Badaniom mają podlegać takie zagadnienia, jak zjawisko immersji, czyli wejścia w wirtualny świat, i wiarygodność tego doświadczenia. Chcemy sprawdzać, w jaki sposób widz angażuje się w otaczającą go wygenerowaną rzeczywistość. Co przyciąga jego uwagę, a co niekoniecznie działa. Wszystko po to, aby w przyszłości tworzyć lepsze dzieła i wiedzieć, na jakie trudności możemy napotkać przy kolejnych projektach.

UTRATA WŁADZY NAD WIDZEM

Rozwój kinematografii VR, AR czy stereoskopowej ma jeden cel: całkowite zanurzenie się widza w utworze. Ma on stać się nie tylko biernym obserwatorem, ale wręcz uczestnikiem zdarzeń. Rodzi to szereg wyzwań dla twórców. Chociażby w technologii VR widz wcale nie musi patrzeć tam, gdzie chciałby tego autor. W przypadku tradycyjnych filmów kadr można zaplanować i dopracować w najmniejszym szczególe. Przy wirtualnej rzeczywistości twórca nie ma władzy nad widzem i jego zachowaniem. Musi więc całkowicie zmienić podejście i przekonać odbiorcę, że warto na czymś bardziej skupić uwagę.

Laboratorium Narracji Wizualnych przyjrzy się też bliżej technologii stereoskopii, która umożliwia oglądanie filmów w sposób przestrzenny. Pozornie to dobrze znana technologia. Pierwsze obrazy trójwymiarowe, oglądane za pośrednictwem specjalnych okularów, powstały już w XIX w. Również dziś w kinie większość filmów, zwłaszcza hollywoodzkich superprodukcji, można obejrzeć w wersji 3D. Okazuje się jednak, że stereoskopia traktowana jest bardzo powierzchownie.

– Zespół pracowni pod wodzą Piotra Matysiaka chce zbadać potencjał artystyczny tego rozwiązania. W większości przypadków efekt 3D dodawany jest w postprodukcji. Nie wykorzystuje się go jako techniki tworzenia filmów – wyjaśnia Krzysztof Pijarski.

Zdarzają się oczywiście wyjątki, jak np. „Avatar” Jamesa Camerona, gdzie efekt stereoskopowy był podstawą wizualnego designu filmu. Są to jednak sytuacje rzadkie.



Rozwój kinematografii VR, AR czy stereoskopowej ma jeden cel: całkowite zanurzenie się widza w utworze

NIE TYLKO ZROZUMIENIE

Wszystkie rozwiązania, które będą badane w Laboratorium, to wciąż jeszcze mniej lub bardziej zaawansowane eksperymenty, a ich twórców bez większej przesady można określić demiurgami. Nie oznacza to jednak, że jedyne wsparcie, na jakie mogą liczyć autorzy, to zrozumienie i życzliwość.

– Do pracowni VR, prowadzonej przez Połę Borkiewicz i Jacka Nagłowskiego, chcemy przyjąć co roku od trzech do pięciu zespołów twórców, którzy będą mogli tworzyć pod naszymi skrzydłami swoje projekty. Mamy na to realistyczne i konkretne budżety – mówi Krzysztof Pijarski.

Swoje projekty będzie też realizowała prowadzona przez Kubę Mikurdę Pracownia Eseju Filmowego, eksplorująca także nowe medium wideoeseju, oraz Pracownia Działań Na Żywo, gdzie swoje pomysły realizują Joanna Dobrzańska (projekt „System do immersyjnej rejestracji wydarzeń live”) i Wacław Mikołajewski (projekt „Nowe formy sztuk performatywnych”). Współtworzona zaś przez Katarzynę Boratyn i Krzysztofa Pijarskiego Pracownia Form Interaktywnych będzie rozwijała cyfrowe formy projektów filmowych, artystycznych i reporterskich oraz serię wydawnictw cyfrowych.

Dzieła, które zostaną stworzone w Laboratorium, mają być oceniane zarówno pod kątem wartości artystycznej, jak i odbioru widzów. Nie będzie jednak chodzić tylko o ich subiektywne odczucie, ale też o to, na czym skupiają swoją uwagę, m.in. dzięki badaniom ruchów gałek ocznych (eye-tracking) podczas kontaktu z utworem, czyli sprawdzania, gdzie dokładnie kierowany jest wzrok odbiorcy (Pracownią Badań Percepcji i Zachowań Odbiorców kieruje Anna Zarychta).

Wszystko wskazuje na to, że magia kina wciąż będzie nas wszystkich czarować, ale różdżka, która tę magię stworzy, powstanie z krzemu, a nie celuloidowej taśmy. ●

Dobry design, mądry gadżet



Marta Nowacka i Łukasz Orzechowski

Rezydenci Art_Inkubatora, laureaci konkursu „Młodzi w Łodzi – Mam Pomysł na Start-up” z 2018 r., twórcy innowacyjnych architektonicznych klocków, które stały się oficjalnym gadżetem Łodzi, Uniwersytetu Łódzkiego i punktem wyjścia do warsztatów, a to dopiero początek tego, co można powiedzieć o Archizo. Stworzyła je Marta Nowacka – historyczka sztuki, renowatorka zabytków architektury, certyfikowana trenerka edukacji z zakresu sztuk wizualnych, animatorka kultury i pedagog. To ona wpadła na pomysł przedstawiania obiektów architektonicznych w formie oryginalnych klocków. Dołączył do niej Łukasz Orzechowski – grafik komputerowy, historyk, popularyzator nauki od lat związany z branżą reklamy i marketingu. Połączenie sił, umiejętności, pasji i zupełnie różnych typów osobowości sprawiło, że kameralne przedsięwzięcie zmieniło się w innowacyjny biznes. O tej przemianie, wyzwaniach, marzeniach i planach MARTA NOWACKA i ŁUKASZ ORZECOWSKI opowiedzieli Malwinie Wadas.

Spotykamy się tuż po kolejnym warsztacie, dla którego punktem wyjścia i jednocześnie materiałem była układanka architektoniczna Archizo. To ciekawe okoliczności, szczególnie gdy pamięta się, że Wasz projekt rozpoczął się właśnie od warsztatów. Możecie opowiedzieć o początkach Archizo?

Marta Nowacka: Archizo powstało w 2015 r. na potrzeby autorskiego programu edukacyjnego o łódzkich zabytkach. Zrealizowałam 180 warsztatów z tożsamości architektonicznej w łódzkich szkołach. Zostały wówczas wykonane cztery łódzkie kamienice w różnych stylach architektonicznych w systemie klocków Archizo. Z dziećmi i młodzieżą rozmawiam o Łodzi, ale w kontekście współczesnym. Wychodzę np. od *street artu* – tego, co jest dzieciom i młodzieży bliskie, a dopiero później mogę przejść dalej, osławając temat architektury czy historii. Klocki Archizo są rozwiązaniem problemu braku zainteresowania młodzieży zabytkami. Chciałam, aby ten temat był dla nich atrakcyjny.

Łukasz Orzechowski: Można by powiedzieć, że Marta wymyśliła pierwsze klocki Archizo, ponieważ

nie istniała żadna podobna pomoc dydaktyczna pozwalająca przekazywać atrakcyjnie, a przy tym efektywnie, wiedzę z zakresu architektury. Uwielbiamy uczyć, otwierać umysły na sztukę i wiemy, jak robić to skutecznie. Dlatego też rozwinęliśmy pion edukacyjny Archizo o nazwie „Obszar Aktywny”. Projektujemy i prowadzimy warsztaty według autorskich scenariuszy. Jesteśmy niezwykle dumni m.in. ze współpracy, do której zaprosiło nas Centrum Dialogu im. Marka Edelmana. Napisaliśmy i prowadzimy dla tej instytucji warsztaty architektoniczne poświęcone wielowyznaniowej Łodzi oraz specjalnie w tym celu zaprojektowaliśmy klocki Archizo przedstawiające świątynie różnych kultur. W swojej ofercie mamy wiele warsztatów, zarówno dla dzieci, jak i rad pedagogicznych, prowadzonych przez znakomitych edukatorów.

Wróćmy do warsztatów, które zakończyły się nie dalej jak kilka godzin temu. Ich uczestnikami były osoby niewidome i niedowidzące. Jak rozmawia się z osobami z niepełnosprawnością o architekturze?

ŁO: Archizo dla osób niewidomych i słabowidzących to projekt „Widzialna i niewidzialna Łódź – architektura, która rehabilituje”. Okazało się, że koncept klocków architektonicznych rzeczywiście rehabilituje tę grupę, co mogliśmy przetestować dzięki współpracy z Polskim Związkiem Osób Niewidomych i Niedowidzących. Dzięki pracy z jego edukatorami i podopiecznymi dostosowaliśmy Archizo do potrzeb tej grupy osób. Ten nowy produkt jest właśnie w procesie uzyskiwania ochrony patentowej.

MN: Okazało się, że to kolejny wymiar klocków – Archizo nie tylko jest dobrym, mądrym designem, gadżetem, wartością intelektualną, ale także wsparciem w rehabilitacji i oswajaniu codziennego życia z niepełnosprawnością. To również – może to zabrzmi górnolotnie – forma dowartościowania osób niewidomych i niedowidzących. Archizo pokazuje to, co do tej pory było dla nich w ogóle nieuchwytnie. Doświadczenie architektury jako dzieła sztuki jest w przypadku osób niewidomych i słabowidzących mocno utrudnione. Budynki są duże, a niewidomi mają znikomą szansę na to, aby je poznać i podziwiać. Zmieniliśmy to, na razie na mikroskalę, ale na pewno będziemy rozwijać ten projekt.

Zaprojektowaliście także oficjalny gadżet Łodzi, który swoim gościom wręcza prezydent Hanna Zdanowska. Opowiedzcie o nim więcej...

MN: Gadżet przedstawia sylwetkę budynku EC1 Wschód, zgodnie z zamówieniem miasta. Jesteśmy z tej realizacji niezwykle dumni, ponieważ nie dość, że mogliśmy projektować reprezentacyjny gadżet dla swojego miasta, to realizacja tak prestiżowego przedsięwzięcia jest dla nas potwierdzeniem, że to, co robimy, jest dobre i ma wysoką wartość.



Klocki architektoniczne Archizo

ŁO: Doskonale wiemy, jak design może pomóc w marketingu. Tym bardziej cieszymy się, że Łódź kroczy ścieżką nowoczesnej promocji, dostrzega nasz potencjał i umiejętności oraz obdarza zaufaniem. Zresztą otrzymujemy coraz więcej propozycji współpracy z sektorem B2B i projektowania usługowego. Najwięcej propozycji spływa z Warszawy, więc jest wielce prawdopodobne, że już niedługo będziemy mogli pochwalić się kolejną realizacją dla poważnej firmy i instytucji. Zaprojektowaliśmy także oficjalny gadżet Uniwersytetu Łódzkiego, którego oboje jesteśmy absolwentami.

Ale Archizo to nie tylko warsztaty i dobrze zaprojektowane klocki inspirowane architekturą. Można je zobaczyć w naprawdę dużym formacie...

ŁO: Rzeczywiście, z radością przyjęliśmy zaproszenie jako wystawcy na Europejskie Forum Gospodarcze. Specjalnie na to wydarzenie stworzyliśmy wielkoformatową instalację: bramę do Manufaktury (o rozmiarze 3,5 m na 3,3 m), która wzbudziła olbrzymie zainteresowanie.

MN: Dziś można ją oglądać w naszym biurze w Art_Inkubatorze, do czego serdecznie zachęcamy!

Gdzie poza Art_Inkubatorem można Was spotkać?

ŁO: Bywamy na targach branżowych. Poza tym nasze produkty są dostępne zarówno na naszej stronie internetowej, jaki i w social mediach.

MN: Zawsze chętnie słuchamy, rozmawiamy, spotykamy się z ludźmi online i offline.

Jakie są Wasze plany i marzenia na przyszłość? Gdzie widzicie miejsce Archizo?

ŁO: Planujemy aktywnie rozwijać się w sektorze B2B, oferując nie tylko swoje produkty, ale też usługi projektowania dedykowanego. Marzymy, aby nasza działalność pozwoliła na realizację działań społecznie ważnych. Takie są nasze korzenie i takie też cele!

MN: Chcemy wzmacniać Archizo jako rozpoznawalną łódzką markę, która wniesie nowy standard w sferę projektowania i produkcji gadżetów na potrzeby promocji miast i miasteczek, ale nie tylko. Bardzo istotna jest dla nas także sfera edukacyjna, warsztatowa, którą chcielibyśmy rozwijać. Na pewno też marzymy o byciu docenionymi za naprawdę ciężką pracę, którą wykonujemy. Chcielibyśmy, aby Archizo wyznaczało estetyczną jakość poprzez mądry design.

Dziękuję za rozmowę. •



Obraz jest sercem

Poznali się podczas studiów w łódzkiej Akademii Sztuk Pięknych. Łączy ich pasja do sztuki, tworzenia i nieustająca chęć poznawania nowych miejsc. Twierdzą, że inspiracją jest dla nich cały świat – trzeba ją tylko zebrać. Dlatego podróżują, zwiedzają, odkrywają, przepadają w muzeach na wiele godzin, ale zawsze wracają do Łodzi, bo tu jest po prostu fajnie.

Prowadzą profil pod nazwą W Łodzi jest fajnie i niezwykłą markę biżuteryjną Sacra Argilla.

ANNA JAROSZ i ADAM ŁABUŚ – podróżnicy, artyści, przyjaciele, para w życiu i pracy – w rozmowie z Malwiną Wadas opowiadają o swoich pomysłach i tym, co ich inspiruje.

Zacznijmy od biżuterii. Skąd pomysł i inspiracja do stworzenia nietypowej, inspirowanej malarstwem renesansowym marki biżuteryjnej?

Anna: Wszystko zaczęło się podczas nauki w Liceum Plastycznym w Częstochowie, gdy zainteresowałam się malarstwem. Odwiedzałam wiele wystaw, próbowałam różnych technik, uwielbiałam spędzać czas przy sztaludze. Wtedy też, podczas podróży do Izraela, spotkałam się z biżuterią tworzoną z masy polimerowej. Podczas spacerów po urokliwej Jaffie trafiłam do pracowni Adina Plastelina. Wyszłam oczarowana, z pierścionkiem i marzeniem, że też kiedyś uda mi się stworzyć takie miejsce. Mijały lata, nadal dużo malowałam, odwiedzałam galerie i wciąż najbardziej inspirowało mnie

malarstwo renesansowe. W pewnym momencie te zainteresowania zaowocowały pomysłem, by to wszystko połączyć i stworzyć markę biżuterii, której głównym elementem będzie obraz. Pomysł dojrzewał przez lata. Lubię wyzwania, dlatego wybrałam technikę, w której namalowanie portretu wcale nie należy do rzeczy oczywistych. A jeśli stworzenie czegoś jest wymagające, uwalniają się we mnie ogromne pokłady motywacji, by to zrobić.

Już sama nazwa marki, tłumaczona z włoskiego jako „święta glina”, intryguje. Poza tym to biżuteria, której wykonanie jest bardzo pracochłonne, choć oczywiście zachwyca kunsztem i dopracowaniem detali. Nie można przejść obok niej obojętnie.

Adam: To niewątpliwie biżuteria skierowana do osób, które szukają czegoś wyjątkowego. Trzeba przyznać, że również wymagającego. Nie wszyscy chcą nosić biżuterię z wizerunkiem, wiele osób woli bardziej uniwersalne motywy. Podczas targów przeprowadziliśmy wiele rozmów z odwiedzającymi nasze stoisko i zdecydowanie większe zainteresowanie wykazywały osoby interesujące się sztuką – również te, które tworzą i mają kontakt z dziedzinami artystycznymi. Można powiedzieć, że to biżuteria dla prawdziwych pasjonatów.

Anna: Zależy mi, by każdy element kolekcji był unikatowy. Nazwa marki skłania do refleksji i zastanowienia się nad wartością rzeczy, które posiadamy. Nie ma dwóch identycznych naszyjników, pierścionków czy bransoletek. Czas tworzenia tej biżuterii i precyzja, jakiej wymaga przygotowanie każdego z elementów, sprawiają, że zdecydowanie są to rzeczy zgodne z filozofią *słow living*. Nie powstaje 200 naszyjników, ale jedynie 12.

Pierwsza kolekcja biżuterii, która swoją premierę miała w grudniu 2019 r., składa się z naszyjników, bransoletek, pierścionków i kolczyków. Naszyjniki występują w kilku długościach, najbardziej lubię te podwójne. Są delikatne, ale poprzez zawieszki – wyraziste. Bransoletki zawierają najwięcej kamieni, są bardzo ozdobne. Pierścionki stworzyłam, mając na uwadze ich delikatność i użyteczność – chciałam, by mogły stać się codziennymi amuletami. W tej kolekcji powstało też kilka par kolczyków o różnych długościach i zapięciach. Materiał, z którego wykonane są oprawki i łańcuszki, to srebro próby 925, połączane 18K różowym lub 24K złotym złotem. Serce każdej rzeczy stanowią tworzone przeze mnie obrazy. Cały proces powstawania obrazu znajdującego się w biżuterii nagrywam. Filmy dostępne są na moim kanale na YouTube, a kolekcję

można zobaczyć na Instagramie pod nazwą Sacra Argilla lub podczas targów.

Obraz, czy raczej zdjęcie, jest także sercem instagramowego profilu W Łodzi jest fajnie. Można powiedzieć, że to element wspólny dla Waszej działalności?

Anna: Zdecydowanie tak! Sztuka jest naszym wspólnym zainteresowaniem. Poznaliśmy się podczas studiowania animacji, a tworzenie obrazów, zdjęć oraz filmów zawsze było i jest dla nas ważne. Wybierając plan na życie związany z tworzeniem, nieustannie szuka się odpowiedniej formy, sposobu na zaprezentowanie danego obrazu, swojej wizji.

A skąd pomysł, by założyć i prowadzić profil? Od malarstwa renesansowego do współczesnej fotografii wykonanej lustrzanką lub telefonem wydaje się być bardzo daleko...

Anna: Pomysł założenia profilu W Łodzi jest fajnie pojawił się zupełnie naturalnie. Mam wrażenie, że było to wręcz nieuniknione! Spędzamy nasz wolny czas na wiele sposobów – odwiedzamy wystawy, galerie, restauracje i dużo spacerujemy. Wszystko na tle miasta, pięknych łódzkich kamienic, parków i ulic. Jeśli ma się ochotę, w Łodzi naprawdę można dużo zobaczyć. Podczas tych naszych eskapad powstawało wiele zdjęć. Szkoda było się nimi nie podzielić. Raz prezentujemy serie tematyczne zdjęć, innym razem pojedyncze kadry. Publikujemy dużo informacji w stories. Znajdują się tam szczegółowe opisy miejsc czy podsumowania każdego miesiąca. Ważne w prowadzeniu konta na Instagramie jest to, że od razu otrzymujemy odpowiedź, czy dana informacja okazała się przydatna. Możemy za jego pośrednictwem „rozmawiać” z podobnymi do nas ludźmi.



Sercem każdego elementu biżuterii są tworzone przez Annę Jarosz obrazy

Adam: Ania często z dużym zaangażowaniem opowiada mi, ile otrzymaliśmy takich wiadomości. Bardzo miłe jest, kiedy ktoś pisze, że dzięki nam przyjedzie do Łodzi. Zawsze wtedy może liczyć na nasze rady. Chętnie odpowiadamy na takie pytania, ponieważ dzięki podróżom wiemy, jak cenne są rady od mieszkańców danego miejsca. Pojawiają się też wiadomości, w których urok łódzkich kamienic jest porównywany do tych paryskich. Choć nasz Instagram działa zaledwie pół roku, już zdobył zainteresowanie wielu osób.

Zdjęcia, które umieszczacie na Instagramie, mają wyjątkowe kadry, odbija się w nich nie tylko miasto, ale także artystyczne spojrzenie...

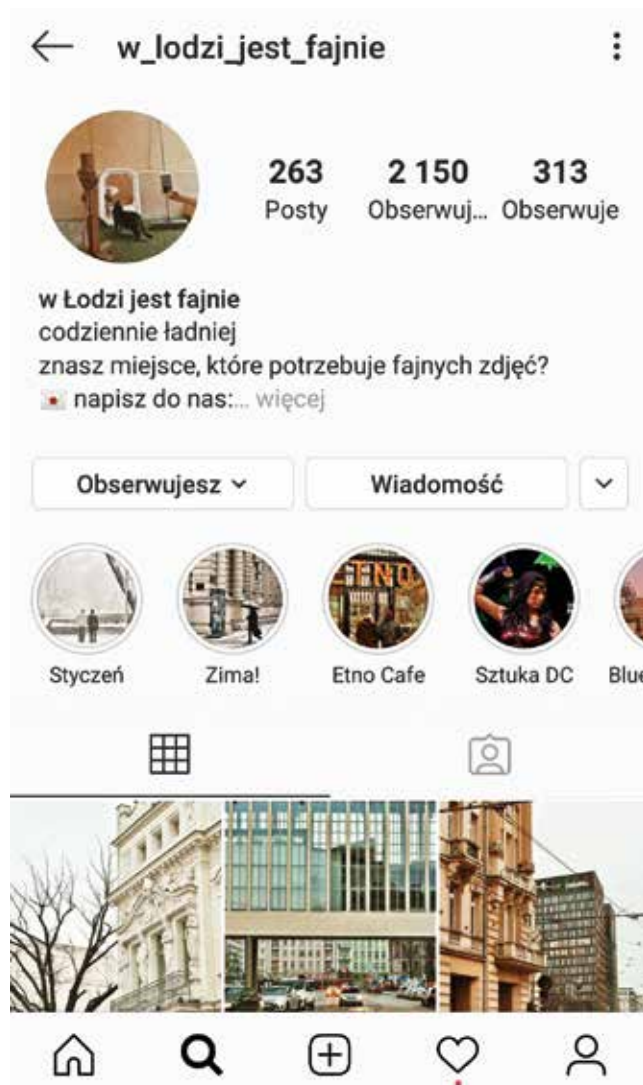
Anna: Profil W Łodzi jest fajnie to okazja do rozwijania jednej z moich pasji, jaką jest w istocie szukanie wyjątkowych kadrów. Właściwie nie rozstaję się z aparatem. Fotografuję już kilkanaście lat, ale muszę przyznać, że ostatnio to właśnie Łódź okazała się najbardziej inspirująca. Dzięki codziennym publikacjom mogę dzielić się swoją pasją, a także zachęcać odbiorców do poznawania tego wyjątkowego miasta.

Adam: To dla nas także działanie artystyczne – projekt fotograficzny, który pokazuje, że Łódź oferuje wiele wspaniałych widoków i nie brakuje tutaj sposobów na spędzanie wolnego czasu. Powstał on z potrzeby dzielenia się tymi spostrzeżeniami i chęci pokazania własnego spojrzenia na miasto. Cieszymy się, że poprzez te fotografie nasze miasto zbiera wiele komplementów.

Skąd pomyśł na nazwę profilu?

Adam: To nie przypadek. Zależało nam, by wybrać coś zapadającego w pamięć przez swoją prostotę. Dzięki temu, że hasło jest takie naturalne, od razu skłania do zastanowienia, co dobrego znajdziemy w Łodzi. Jednocześnie to hashtag, który zawsze stosujemy. Jeśli ktoś chce się podzielić swoim spojrzeniem na to, że w Łodzi jest fajnie, zachęcamy do oznaczania zdjęć #wloziejestfajnie. Będzie nam miło!

Ania: Na temat Łodzi krąży wiele stereotypów. W świadomości mieszkańców i odwiedzających coraz częściej pojawia się już jej nowy, odświeżony wizerunek, ale i tak często spotykałam się z określeniami, że Łódź jest taka szara, a kamienice takie odrapane. W Łodzi jest fajnie ma na celu zerwanie z tymi schematami i walkę z narzekaniem. W każdym mieście znajdziemy mniej atrakcyjne wizualnie punkty, Łódź nie jest wyjątkiem. Jednak uważam, że plusy zdecydowanie tutaj wygrywają. To podejście sprawdza się i również



Profil instagramowy W Łodzi jest fajnie

znajduje potwierdzenie w kontaktach z naszą grupą odbiorców. Ludzie często piszą, że nie zdawali sobie sprawy, że Łódź jest taka piękna. Wtedy odpisuję, że warto się rozglądać.

Na koniec zapytam nieco przewrotnie... A czy w Łodzi jest fajnie także offline?

Adam: Trafiliśmy do Łodzi z różnych stron Polski. Ania jest ze Śląska, ja z Podkarpacia. Przyjechaliśmy do Łodzi na studia i już tak zostało. Mieszkamy tutaj już prawie osiem lat i nadal znajdujemy w mieście miejsca, które nas zaskakują.

Ania: Poznaliśmy się dzięki przeprowadzce do Łodzi, więc tym bardziej to miejsce jest dla nas ważne. Łódź to taka nasza swatka. Dużo spacerujemy po mieście, a kiedy skądś wracamy, to tutaj czujemy się jak w domu.

Dziękuję za rozmowę. •



KATARZYNA JÓZWIK

Miejskie oazy spokoju

Pasaż Róży

Pierwsze powstały w 2014 r. W następnych latach pojawiły się kolejne. Woonerfy i podwórka artystyczne wprowadziły do łódzkiej przestrzeni miejskiej nie tylko unikalny wygląd ulic i kamienic, ale również wyjątkowy klimat zrewitalizowanych miejsc. W szybkim tempie stały się również ulubionymi lokalizacjami mieszkańców miasta. Projekt sprawdził się na tyle dobrze, że miasto planuje budowę kolejnych artystycznych zakątków.

Tworzenie podwórek artystycznych i woonerfów finansowane jest z budżetu miasta w ramach programów rewitalizacji przestrzeni miejskiej.

SYNERGIA MIEJSKIEJ PRZESTRZENI ZE SZTUKĄ

Inspiracją do stworzenia podwórek artystycznych były podobne projekty w innych europejskich aglomeracjach oraz poszukiwanie przez władze miasta koncepcji pozwalającej podkreślić artystyczną duszę Łodzi, która od lat jest przyjaźnie nastawiona do twórców z różnych dziedzin. Rewitalizacja kamienic stała się więc doskonałą okazją do wyeksponowania tej wyjątkowej synergii.

– Tworząc podwórka artystyczne, chcieliśmy nie tylko nadać wyjątkowy wygląd elewacjom remontowanych kamienic, ale przede wszystkim podkreślić otwartość Łodzi na artystyczne wizje – przyznaje Dagmara Śmigielska z Oddziału Promocji Turystki Urzędu Miasta Łodzi.

Pogląd miejskich władz podzielają również sami artyści, którzy wzięli udział w niekonwencjonalnych projektach.

– Łódź to bardzo piękne miejsce, które zachwyca turystów – podkreśla Wojciech Siudmak, autor instalacji

zlokalizowanej przy ul. Więckowskiego. – Podwórka stały się docenianą przez odwiedzających wizytówką miasta. Stanowią tak naprawdę niezwykle scenę teatru, a toczący się na nich nieustanny spektakl życia jest fascynujący dla turysty.

PIERWSZY BYŁ PASAŻ RÓŻY...

Pierwsze podwórko artystyczne zostało zrealizowane w ramach Festiwalu Łódź Czterech Kultur. Powstały w 2014 r. Pasaż Róży, autorstwa Joanny Rajkowskiej, prezentuje artystyczną wizję zmysłu wzroku. Projekt wykonano z tysięcy niewielkich lusterek w różnorodnych kształtach, które stworzyły obszerną mozaikę, przypominającą kształtem paki róż. Na wyjątkowość instalacji wpływa nie tylko jej wielkość, ale również fakt, że kompozycja niewielkich lusterek została umieszczona na każdym detalu kamienicy (głifach, gzymsach, uskokach). Pasaż Róży nie jest typową mozaiką ścienną, lecz precyzyjnie zaprojektowaną i wykonaną kompozycją artystyczną silnie zintegrowaną z nieruchomością, na której się znajduje. Dawna siedziba Hotelu Polskiego (najstarszego łódzkiego hotelu), zlokalizowana przy ul. Piotrkowskiej 3, przysięgała swoją kubaturą i kolorystyką. Artystyczna instalacja nie tylko zniwelowała przytłaczającą bryłę kamienicy,



Podwórko artystyczne z instalacjami Wojciecha Siudmaka przy ul. Więckowskiego 4

ale stworzyła również magiczne połączenie dwóch kluczowych ulic Łodzi – Piotrkowskiej i Zachodniej. Przechodząc przez wąski Pasaż Róży, można ulec iluzji przenikania na drugą stronę lustra, a odbijające się w tysiącach lusterek światło stwarza dodatkową atmosferę intymności i magii.

... KOLEJNE – PODWÓRKO SIUDMAKA

Podwórkem o nieco innym charakterze jest instalacja zlokalizowana przy ul. Więckowskiego 4. Powstała w 2018 r. zamknięte podwórko artystyczne to reprodukcja obrazów „Narodziny dnia” oraz „Ptaki w Raju”, autorstwa Wojciecha Siudmaka. Do przeniesienia dzieła na elewację rewitalizowanej kamienicy wykorzystano innowacyjną technologię nadruku obrazu na gres o zróżnicowanych rozmiarach. Usługę zrealizowała fabryka Ceramiki Tubądzin. Na instalację składa się ok. 260 płyt gresowych, zamontowanych na specjalnych wysięgnikach izolujących tę wyjątkową replikę obrazu od samej elewacji. Jej lokalizacja wymagała dokładnego przemyślenia projektu zarówno przez samego artystę, jak i przez realizatorów jego wizji.

– Wiedziałem, że na tak niewygodnych płaszczyznach jak fasady budynków na Więckowskiego (z licznymi otworami na okna i drzwi) będę musiał przegrupować wiele elementów projektu, czerpiąc je z dwóch obrazów. Dzięki temu powstała unikalna dekoracja stworzona specjalnie dla tego podwórka – wyjaśnia Wojciech Siudmak.

Cała instalacja zajmuje przeszło 350 m² powierzchni, a wysoka jakość wykonania oryginalnego wydruku ma gwarantować jej wytrzymałość na

przeszło 500 lat. Jak przyznają przedstawiciele Urzędu Miasta, realizacja tej inwestycji była dla nich największym wyzwaniem.

– Po pierwsze, musieliśmy sprostać zadaniu przeniesienia wizji twórcy na tak nietypową powierzchnię jak elewacja kamienicy – przyznaje Dagmara Śmigiełska. – Kolejną kwestią było znalezienie odpowiednich narzędzi do realizacji tego pomysłu.

Biorąc jednak pod uwagę popularność tego miejsca wśród mieszkańców miasta i turystów, udało się sprostać tym trudnym zadaniom. Realizacja spełniła również oczekiwania samego artysty, dla którego umieszczenie jego obrazu na łódzkiej kamienicy miało głębsze znaczenie.

– Chciałem, aby osoby mieszkające w zamkniętym podwórku mogły dzięki mojej dekoracji budować sobie własny scenariusz pozytywnego, budzącego się dnia – przyznaje artysta. – Jest w niej wiele motywów, na których może oprzeć się wyobraźnia każdego lokatora, szczególnie dziecka.

ULICE TĘTNIAJĄCE ŻYCIEM

O ile podwórka artystyczne są formą urozmaicenia wyglądu rewitalizowanych kamienic, to władze miasta zdecydowali się na nieco odważniejszy krok, polegający na kompletnym przeorganizowaniu części ulic. Woonerfy, bo o nich mowa, to miejskie strefy ze zwężonymi jezdniami i poszerzonymi chodnikami, których celem jest spowolnienie ruchu samochodowego, aby ten mógł być w symbiozie z ruchem pieszych oraz miejską zielenią. Pierwszym z takich projektów był woonerf na ul. 6 Sierpnia, który powstał w 2014 r. w ramach budżetu obywatelskiego. Dotychczasowy

asfalt zastąpiono kostką i granitowymi płytami, w których sąsiedztwie pojawiła się dodatkowa zieleni i ławki. Przekształcenie tradycyjnej ulicy w tę o spowolnionym ruchu i wyjątkowym wyglądzie sprawiło, że nieatrakcyjna dotąd lokalizacja stała się centrum rozrywkowo-rekreacyjnym miasta.

– Po przebudowaniu na ulicy zrobiło się tłoczno. Nie mówię jednak o sznurze aut, tylko o ludziach: mieszkańcach, turystach i gościach lokali gastronomicznych – wyjaśnia Aleksandra Hac z Biura Prasowego UMŁ. – Sąsiedzi gawędzą na ławkach, klienci okupują stoliki ogródków gastronomicznych, a turyści podziwiają architekturę i robią pamiątkowe zdjęcia.

Projekt sprawdził się na tyle, że w ciągu ostatnich pięciu lat pojawiły się kolejne woonerfy. Ulice Traugutta, Knychalskiego, Zacisze, Piramowicza czy Pogonowskiego to tylko nieliczne lokalizacje, które zmieniły swój wygląd. Wiele z nich zdobyło cenne nagrody, m.in. nagrodę Oddziału Łódzkiego Towarzystwa Urbanistów Polskich (woonerf na ul. 6 Sierpnia) czy Property Design Awards 2017 (woonerf na ul. Piramowicza). Sama Łódź zyskała dzięki nim dodatkowe miejsca do organizacji wydarzeń kulturalno-rozrywkowych i skuteczną promocję jako pioniera woonerfów w Polsce.

NOWY WYMIAR MIASTA

Bez wątplenia podwórka artystyczne i woonerfy sprawiły, że Łódź stała się bardziej przyjazna dla swoich mieszkańców. Połączenie artystycznych wizji z lokatorską codziennością łódzkich kamienic sprawia, że nijakie dotąd podwórka, przez które

przeżytkano w pośpiechu, po rewitalizacji stały się miejscami na tyle wyjątkowymi, że wzbudzają zainteresowanie nie tylko samych ich mieszkańców, ale też turystów odwiedzających Łódź. Woonerfy, dzięki przeorganizowaniu zatłoczonych dotąd ulic, wygospodarowały przestrzeń idealnie nadającą się na towarzyskie spotkania oraz organizację wydarzeń kulturalnych.

– To, jak podwórka i woonerfy zmieniły w ostatnim czasie oblicze naszego miasta, jest powodem do dumy! – przyznaje Dagmara Śmigiełska.

KOLEJNE PROJEKTY W PLANACH

Urząd Miasta Łodzi nie poprzestaje na dotychczasowych realizacjach. Biorąc pod uwagę bardzo pozytywny odbiór woonerfów oraz podwórek artystycznych wśród mieszkańców i turystów, zdecydowano, że w niedalekiej przyszłości mają pojawić się kolejne.

– W najbliższych latach w ramach programu rewitalizacji zaplanowaliśmy utworzenie woonerfów m.in. na ul. Moniuszki, a w ramach Zielonego Polesia także na ul. Próchnika i kolejnym odcinku ul. Strzelców Kaniowskich oraz ul. Stefanowskiego, o czym zdecydowali sami mieszkańcy w zakresie budżetu obywatelskiego – wylicza Aleksandra Hac.

Co do podwórek, do 2021 r. ma powstać przedłużenie aktualnego Pasażu Róży, który połączy ul. Piotrkowską i Zachodnią z placem Wolności. Jednak w tej części pasażu będzie dominowała zieleni w postaci obsadzonych pnączami altan i pergoli oraz „zielonych ścian” bluszczu. Całość ma dopełniać granitowa nawierzchnia i odpowiednie podświetlenie części zielonych elementów. ●



Woonerf na ul. 6 Sierpnia

Zdjęcia: Paweł Lawreszko, UMŁ

KATARZYNA JÓŻWIK

Turystyczny Oscar dla EC1

Chociaż działa dopiero dwa lata, ma już na swoim koncie liczne nagrody i wyróżnienia. Kolejny tytuł zdobyło w listopadzie 2019 r. Centrum Nauki i Techniki EC1 w Łodzi otrzymało Certyfikat Polskiej Organizacji Turystycznej – nagrodę dla produktów wyróżniających się w branży turystycznej oraz dostarczających odwiedzającym wiele możliwości spędzenia wolnego czasu w ciekawy i zróżnicowany sposób.

Kulturalno-artystyczny kompleks został wyróżniony Certyfikatem POT po raz drugi, ponieważ w 2016 r. otrzymało go po raz pierwszy Planetarium przynależące do CNIiT EC1.

PROMOCJA NA OGÓLNOPOLSKĄ SKALĘ

Jak przyznaje Michał Kędzierski, rzecznik prasowy Centrum, znalezienie się w gronie najważniejszych atrakcji turystycznych w kraju jest ogromnym zaszczytem. Jednak Certyfikat POT to nie tylko prestiżowy tytuł. Nieodłącznym jego elementem jest rozbudowana kampania promocyjna, obejmująca wyróżnione placówki.

– My już odczuwamy pozytywne skutki tych działań – stwierdza rzecznik. – W ostatnich dwóch miesiącach ogólnopolskie stacje radiowe i telewizyjne zrealizowały u nas kilka audycji i programów, które dotyczyły nie tylko wystaw, ale przede wszystkim profilu działalności kompleksu.

Tego rodzaju działanie jest zdecydowanym wyróżnieniem dla Centrum. W samej Łodzi można znaleźć wiele turystycznych atrakcji, a dzięki uzyskaniu certyfikatu POT Centrum Nauki i Techniki EC1 jest promowane na skalę zarówno ogólnopolską, jak i międzynarodową.

DZIAŁALNOŚĆ WE WŁAŚCIWYM KIERUNKU

Placówka, mimo rozbudowanej oferty edukacyjno-artystycznej, cały czas jest na etapie rozwoju. W najbliższych planach jest otwarcie Centrum Komiksu i Narracji Interaktywnej czy Narodowego Centrum Kultury Filmowej. Oferta CNIiT EC1 ma być wzbogacona również o strefę dla dzieci, które chcą zgłębiać tajniki nauki i techniki.

– Jako CNIiT EC1 działamy dwa lata i cały czas poszukujemy formuły, która pozwoli nam na prezentowanie bardzo często skomplikowanych zagadnień naukowych w przystępny dla odbiorcy sposób. Otrzymanie wyróżnienia POT jest dla nas dowodem, że obraliśmy dobrą i sensowną drogę – wyjaśnia rzecznik prasowy Centrum.

Od działalności takich instytucji jak CNIiT EC1 wymaga się stałego dostarczania odbiorcom szczególnej wartości kulturalno-artystycznej. Wskaźnikiem skuteczności tych działań jest nie tylko frekwencja odwiedzających, ale też wyróżnienia w branży.

CENTRUM OTWARTE DLA WSZYSTKICH...

Działalność tego kompleksu jest niezwykle zróżnicowana. Oferta obejmuje nie tylko tematyczne wystawy, ale również warsztaty, koncerty i inne wydarzenia kulturalno-artystyczne. Ze względu na szeroką skalę działalności niemożliwe jest wskazanie jednego wyróżniającego się profilu.

– Różne elementy naszej działalności cieszą zróżnicowaną publiczność – stwierdza Michał Kędzierski. – Z jednej strony, melomani chętnie przychodzą na koncerty z cyklu „Sfera muzyki” w Planetarium EC1, zaś z drugiej – duże powodzenie mają seanse dla osób zainteresowanych astronomią w stopniu zaawansowanym, co nas bardzo motywuje. Bilety na ten projekt rozchodziły się w zaskakującym tempie, co było dla nas zdumiewające, gdyż byliśmy przekonani, że będzie on wymagał o wiele większej popularyzacji.

Obecnie jednym z najpopularniejszych działań CNIiT EC1 są warsztaty z... tworzenia sztucznego śniegu. Akcja „Zima na zawołanie”, w ramach której był wytwarzany sztuczny biały puch, a uczestnicy, mimo



Makieta EC1 Łódź – Miasto Kultury

jesiennej aury za oknem, mogli ulepić bałwana, zapewniała nie tylko dobrą zabawę, ale również praktyczną naukę przeprowadzania prostych eksperymentów z wykorzystaniem ogólnodostępnych produktów.

Jednym z kluczowych odbiorców CNiT EC1 są dzieci. Potwierdza to również zainteresowanie organizowanymi w styczniu półkoloniami, w których uczestniczyło kilkadziesiąt maluchów. Młodzi uczestnicy nie tylko zapoznali się z działalnością placówek wchodzących w skład kompleksu, ale również brali aktywny udział w warsztatach filmowych, których efektem końcowym był film „Odyseja kosmiczna 2020”. Produkcja została zaprezentowana rodzicom oraz opiekunom dzieci zaangażowanych w projekt.

Oczywiście samo Centrum otwiera się na różnorodne grupy, zarówno pod względem wieku, jak i zainteresowań.

– Z analizy opinii i oczekiwań odwiedzających nas osób wynika, że ludzie szukają także możliwości poznania historii tego miejsca, ponieważ Centrum jest zlokalizowane w zrewitalizowanym budynku Łódzkiej Elektrowni z początku XX w. Szukają u nas także inteligentnej rozrywki – podkreśla rzecznik.



Wystawa „Mikro i Makro Świat” – Strefa „Głęboki Kosmos” w Centrum Nauki i Techniki EC1

... RÓWNIEŻ DLA OSÓB Z NIEPEŁNOSPRAWNOŚCIĄ

Elementem wyróżniającym CNiT EC1 jest też przystosowanie go do potrzeb osób z niepełnosprawnością. Obejmuje to nie tylko eliminację barier architektonicznych, ale również dostosowanie oferty do osób np. ze spektrum autyzmu. W ramach tzw. wyciszonych wtorków Centrum ogranicza liczbę bodźców wykorzystywanych w ramach ekspozycji, dzięki czemu odbiór nie jest uciążliwy dla osób ze szczególnymi potrzebami.

– Co więcej, nasi animatorzy i opiekunowie grup są odpowiednio przeszkoleni do pracy z takimi osobami – tłumaczy Michał Kędzierski. – Na ekspozycji znajdują się również specjalne piktogramy, dzięki którym odwiedzający mogą porozumiewać się i wskazywać swoje potrzeby bez konieczności komunikacji werbalnej.



Wystawa „Przetwarzanie Energii” – Kotłownia

W ODPOWIEDZI NA POTRZEBY TURYSTÓW

Dwuletni okres funkcjonowania CNiT EC1 skłania jego zespół do analizy dotychczasowych działań, która ma na celu wypracowanie nowych propozycji dla odwiedzających. Jedną z zaobserwowanych potrzeb jest opieka przewodnika w trakcie wizyty w kompleksie. Pilotażowy program zwiedzania z przewodnikiem wystartował na początku lutego. Jeśli rozwiązanie się sprawdzi, Centrum poszerzy swoją ofertę w tym zakresie o grupy szkolne.

– W zaawansowanym stadium będziemy chcieli uruchomić dodatkowe narzędzia umożliwiające samodzielne zwiedzanie Centrum w sposób



Wystawa „Przetwarzanie Energii” – Nastawnia

narracyjny, z wykorzystaniem audioprzewodnika – wyjaśnia rzecznik CNiT EC1.

Jak widać, celem działalności kompleksu jest dostarczanie odwiedzającym wysokiej jakości usług z zakresu kultury i sztuki w sposób dostosowany do potrzeb turystów. Certyfikat POT jest zaś dodatkową zachętą do zapoznania się z realizowanymi przez łódzki kompleks projektami.

– Certyfikaty POT to bez wątpienia najbardziej wyróżniające się atrakcje turystyczne na mapie Polski. Dlatego warto, aby dowiedzieli się o nich turyści z całego świata. Życzylbym sobie więc, aby każda polska rodzina je odwiedziła – przyznaje Robert Andrzejczyk, prezes POT. – Regiony, w których znajdują się certyfikowane obiekty, mogą być idealnym miejscem do spędzenia wakacji czy na krótsze wyjazdy weekendowe. ●

XXIII ŁÓDZKIE TARGI EDUKACYJNE
27-28 MAJA
 ATLAS ARENA, UL. BANDURSKIEGO 7
 WWW.MAKIS.PL

TARGI TURYSTYCZNE
- NA STYKU KULTUR 2020
29-31 MAJA
 EXPO-ŁÓDŹ, AL. POLITECHNIKI 4
 WWW.TARGI.LODZ.PL

IMPACT FESTIVAL 2020
2 CZERWCA
 ATLAS ARENA, AL. BANDURSKIEGO 7
 WWW.MAKIS.PL

FOTOFESTIWAL 2020
10-28 CZERWCA
 WWW.FOTOFESTIWAL.COM

NOC ŚWIĘTOJAŃSKA W OGRODZIE
BOTANICZNYM
20 CZERWCA, GODZ. 22.00
 ŁÓDZKI OGRÓD BOTANICZNY,
 UL. KRZEMIENIECKA 36/38
 WWW.BOTANICZNY.LODZ.PL

597. URODZINY ŁODZI
24-26 LIPCA
 WWW.CENTRUMWYDARZEN.LODZ.PL

XIII MIĘDZYNARODOWE TARGI ŻYWNOSCI
EKOLOGICZNEJ I NATURALNEJ NATURA
FOOD & IX TARGI EKOLOGICZNEGO STYLU
ŻYCIA BEECO
18-20 WRZEŚNIA
 EXPO-ŁÓDŹ, AL. POLITECHNIKI 4
 WWW.TARGI.LODZ.PL

X LIGHT MOVE FESTIVAL
FESTIWAL KINETYCZNEJ SZTUKI ŚWIATŁA
25-27 WRZEŚNIA, GODZ. 19.00
 FUNDACJA LUX PRO MONUMENTIS
 WWW.LIGHTMOVEFESTIVAL.PL

31. MIĘDZYNARODOWY FESTIWAL
KOMIKSU I GIER
26-27 WRZEŚNIA
 WWW.KOMIKSFESTIWAL.COM

XX FESTIWAL NAUKI, TECHNIKI I SZTUKI
W ŁODZI
PAŹDZIERNIK
 WWW.FESTIWAL.LODZ.PL

KONCERT MUZYKI FILMOWEJ
3 PAŹDZIERNIKA, GODZ. 19.30
 ATLAS ARENA, AL. BANDURSKIEGO 7
 WWW.MAKIS.PL

KONCERT DEEP PURPLE
14 PAŹDZIERNIKA, GODZ. 20.00
 ATLAS ARENA, AL. BANDURSKIEGO 7
 WWW.MAKIS.PL

11. FESTIWAL KRYTYKÓW SZTUKI
FILMOWEJ KAMERA AKCJA
15-18 PAŹDZIERNIKA
 WWW.KAMERAACJA.COM.PL

SOUNDEDIT'20 FESTIWAL PRODUCENTÓW
MUZYCZNYCH
22-25 PAŹDZIERNIKA
 KLUB WYTWÓRNIA, UL. ŁĄKOWA 29
 WWW.WYTWORNIA.PL

TARGI GARDEN CONTRACTING & TARGI
MURAWA 2020
18-19 LISTOPADA
 ATLAS ARENA, AL. BANDURSKIEGO 7
 WWW.MAKIS.PL

II TARGI GIER PLANSZOWYCH
I KREATYWNEJ ZABAWY „PLAY ARENA”
20-22 LISTOPADA
 SUKCESJA, AL. POLITECHNIKI 1
 WWW.MAKIS.PL

X TARGI CIEKAWEJ KSIĄŻKI
20-22 LISTOPADA
 SUKCESJA, AL. POLITECHNIKI 1
 WWW.TARGI.LODZ.PL

STAN NA 25 MARCA 2020